HARCERSTWO

Rok I (XVII) Nr. 1

ROK I (XVII) Nr. 1

HARCERSTWO

(poprzednio Harcmistrz)

Organ
Naczelnictwa Związku
Harcerstwa Polskiego

Styczeń — Kwiecień

WARSZAWA — 1934

DRUKARNIA WŁ. ŁAZARSKIEGO,
WARSZAWA, ULICA ZŁOTA 7/9.

Dwa lata temu podjęliśmy ofenzywę harcerską. Szeregi nasze mnożą się. Ogarniamy organizacją swoją coraz liczniejsze zastępy młodzieży; maszerujemy naprzód.

Największą jednak naszą troską w tej chwili jest zadanie utrzymania pracy harcerskiej na należytym poziomie przez pogłębienie ideowego nurtu życia organizacyjnego, ulepszanie metod oraz programów. Pragnąłbym, by w harcerstwie nie zamarł nigdy twórczy ferment i niepokój myśli, rozsadzający zasklepiające się w rutynie skostnienie, by nie przygasła młodość jego dążeń i czynow.

W przeświadczeniu, że nowe czasopismo, którego pierwszy numer się ukazuje, będzie poważnym współczynnikiem tak pojętej pracy harcerskiej — przesyłam Redakcji najlepsze moje życzenia.

Czuwaj!

Dr. M. Grażyński
Przewodniczący Z. H. P.

Harcerstwo w życiu dzisiejszem

Nietylko ludziom indywidualnym życie zadaje poważne pytanie, jaki jest cel ich pracy; jaki kierunek drogi, co zamierzają uczynić? Z takiem samem pytaniem zwraca się życie do organizacyj społecznych.

Im tempo szybsze, im zmiany liczniejsze, tem żądanie odpowiedzi na wymienione wyzwanie jest gwałtowniejsze i tem potrzebniejsze.

Gdy tylko harcestwo przyszło do Polski, wszyscy czuli jego potrzebę — intuicyjnie, nie potrzebując rozumowego uzasadnienia. Chorągiewki zastępów, namioty, obozy, musztra — to wszystko, wyczuwało się bezpośrednio, jako bardzo potrzebne. Potrzebne dla tego, co ma się stać, co niewątpliwie się stanie.

Ale życie poszło dalej.

Dziś młodzież spędza w szkole tak wiele godzin, poddana planowemu oddziaływaniu szkoły w dziedzinie pracy dydaktycznej i wychowaczej, i nieustannemu oddziaływaniu licznych organizacyj w kierunku uaktywnienia jej i uspołecznienia, że — gdy rozważamy cały ogrom roboty, wykonywanej przez szkołę i organizacje — nie widzimy nieomal miejsca dla harcestwa.

A jednak harcerstwo *nietylko istnieje, ale wyraźnie się rozwija.* Ogarnia coraz szersze gromady młodzieży i jednocześnie opracowuje zagadnienie starszyzny harcerskiej (instruktorów) i kół starszoharcerskich, wędrowniczek i żeglarzy. Widać: *jest miejsce na harcerstwo w dzisiejszem życiu.*

To „miejsce" tłumaczy się faktem: 1) iż w Polsce olbrzymie masy młodzieży i dzieci garną się do harcerstwa, że ma ono potężną siłę atrakcyjną; 2) tem, że harcerstwo wprowadza w życie dzieci i młodzieży wartości, jakich nie wprowadzają może inne organizacje.

Zaczniemy od drugiego.

W dziesiejszem życiu harcerstwo ma wielkie znaczenie dzięki temu, *że łączy w swej pracy element uaktywnienia i ekspansji młodzieży z elementem pracy nad własnym charakterem i własnym organizmem, a w swoich metodach wiąże postulat karności i uspołecznienia z poszanowaniem jednostki.*

Większość dzisiejszych organizacyj młodzieży kołata do niej o pra-

cę. Jedna żąda więc organizowania zbiórki pieniężnej, druga — dyżuru w świetlicy czy bibljotece dla dzieci, trzecia — przygotowania referatu na zebranie, inna — prowadzenia zebrania. Że tego rodzaju życie organizacyjne ma na celu wyrobienie ofiarności, liczenia się z innymi, odwrócenie się jednostki od siebie samej, a oprócz tego wydobycie z młodzieży energji, zaradczości, wytworzenie w niej agresywnej postawy wobec życia i umiejętności przezwyciężania przeszkód, stawianych przez warunki — to jasne. Jednak w takiem odejściu jednostki od siebie samej, w takiej agresywności i wiecznie czynnej postawie można łatwo stracić miarę: jednostka, ciągle pracująca społecznie, może tak samo znajdować w tej pracy społecznej pożywkę dla swojej ambicji, ba dla swego egoizmu i dla terroryzowania innych, jak jednostka, zamknięta w kręgu zagadnień: przygotowanie lekcji, własna lektura, własny pamiętnik, własna przyjaciółka. Wprawdzie praca w świetlicy, w czytelni i t. d. jest bardzo pożyteczna aktualnie, jako suma wykonanej pracy, jednak samo spełnianie tej pracy nie gwarantuje młodzieży ani właściwego rozwoju, ani głębi umysłu, czy charakteru. Nie gwarantuje też trwałej postawy społecznej wobec życia.

I tu zbliżamy się do jednej z wielkich wartości harcerstwa. Oto harcerstwo umiało dotąd połączyć troskę o uaktywnienie młodzieży z troską o wyrobienie jednostki. Najściślejsze połączenie tych tendencyj osiągnięte zostało przez przekonanie, że wprawdzie drużyna żyje swojem aktualnem życiem i jako taka musi dać chłopcom i dziewczętom teren do pracy, ale praca ma nie tylko wartość dzisiejszą, ma ona także — kto wie, czy nie więcej niż równorzędną — wartość samowychowawczą na przyszłość. Poczucie służby, przyjaźń ze wszystkiem, co żyje, ofiarność i rycerskość, oto stany psychiczne, których harcerstwo od nas wymaga, gdy wykonywamy jakąś pracę. Wówczas dopiero jest praca naprawdę harcerską, gdy ją spełniamy w sposób rycerski i ofiarny. Nie na odczepnego — broń Boże!

Takie wykonywanie pracy zewnęrznej wyrabia w jednostce stany uczuciowe i woluntarne, pożądane w życiu społecznem i wartościowe z punktu widzenia moralności.

Ale na tem nie koniec. Liczne godziny marszów, ćwiczeń i gier polowych, rozbijanie i okopywanie namiotów, budowa kuchni i wykonanie masztu — są znowu przykładem pracy, która, wychodząc od zainteresowań jednostki i ją mając na oku, jej wygody, przyjemności, jej indywidualne przeżycia, staje się pracą zespołową, budzi bezpośrednie odczucie gromady. Ta praca — odważamy się stwierdzić, — chociaż jest tylko „pracą mięśni", działa w sposób nieodczuty i nieuświadomiony przez jednostkę na wyrobienie w niej postawy społecznej. Rytm pracy zespołowej wychowuje wcale niemniej, niż długie referaty. Bezpośrednia praca daje odczucie

zespołu i roli, jaką jednostka odgrywa w zespole, referat — racjonalizuje przeżycia.

Największą harmonję osiągamy wówczas, gdy racjonalizujemy przeżycia, których sama młodzież doznała, i wtedy — gdy przez słowo, czy przykład zapalamy jednostkę do szukania pięknych przeżyć.

Niewątpliwie — metoda samokształcenia idzie wciąż naprzód; wiele organizacyj może harcerstwu przyjść z pomocą w wyszukiwaniu problematów we współczesnem życiu, w wysuwaniu zagadnień społecznych i intelektualnych i z tej pomocy będzie organizacja napewno korzystać. Ale równowagę między tendencją do wewnętrznego rozwoju jednostki i tendencją do ekspansji zachować musi harcerstwo w życiu współczesnem.

Równowaga taka gwarantuje — uważamy — właściwy rozwój jednostki, gromadzi w niej głębsze wartości na całe życie, dalej trwałe i bogate uczucia, wielkie, silne przywiązania.

Tworzenie skupień młodzieży, z zachowaniem tej równowagi uważamy za współczesną służbę harcerstwa na rzecz przyszłej społeczności.

Wartość harcerstwa, uprawniająca do zajmowania miejsca w świecie leży także w szczególnem ujmowaniu wychowania społecznego.

Zdaniem harcerstwa życie w niewielkiej początkowo, zczasem rosnącej gromadzie jest warunkiem pełnego rozwoju jednostki. Nie oto chodzi harstwu, by jednostka, wychowana sama, jako dorosła wchodziła w życie społeczne, wnosząc w nie samotnie zdobyte wartości, lecz oto, by rozwijała swe wartości indywidualne, żyjąc w grupie. By umiała rozumieć i odczuwać człowieka i przez to — rozszerzała własne poznanie i własną zdolność odczuwania. Zdaniem harcerstwa życie, pojęte jako służba, jest warunkiem należytego rozwoju jednostki.

Ale na tym rozwoju jednostki harcerstwu bardzo zależy! Na tem, by — przy swojej pracy szkolnej czy później zawodowej — człowiek powracał do zdawania sobie sprawy z własnego postępu, a wrazie cofnięcia się umiał moment ten uchwycić i postawić sobie wymagania.

Do stawiania wymagań musi być harcerz przyzwyczajny. Od samego bowiem wejścia do drużyny, (do czego nie żądano od niego żadnych szczególnych kwalifikacyj moralnych) — ciągle stawiane mu bywają różne wymagania. Przedewszystkiem wymagania pracy nad sobą i ciągłego postępu. Następnie prawości, lojalności i rycerskiego stosunku do otoczenia.

Im lepsze, bardziej prawe, energiczniejsze, bezinteresowne jednostki będzie wychowywało harcerstwo, tem lepiej wypełni swą służbę społeczną.

Zarazem w tej energji i w harcie, ale równocześnie w prawości harcerstwa leży jego siła atrakcyjna. „Być harcerzem" to w umysłach dzieci ze

szkoły powszechnej: nie płakać, nie skarżyć, dzielnie znosić trudy i niewygody i odważnie mówić prawdę. „Dla harcerstwa dwie godziny postać na słońcu — co takiego? i który harcerz tego nie potrafi?" — mówiła 11-letnia harcerka przed defiladą w dniu 3-im maja. „Dla harcerstwa" — dla czegoś, co reprezentuje wyższy moralny porządek, warto złożyć ofiarę zmęczenia, przezwyciężyć strach, czy trud.

I właśnie — dlatego, że harcerstwo pociąga nietylko nadzieją włóczęgi i przygody, ale też swoim wielkim autorytetem moralnym, jest dla niego miejsce w dzisiejszym świecie.

Wysiłek wychowawców w harcerstwie powinien iść w kierunku zachowania jego haseł i metody w najczystszej formie i w całem bogactwie przejawów, Najgłębsza bowiem istota harcerstwa jest prawdziwie potrzebną dzisiejszemu człowiekowi, ona też zapewnia rozwój organizacji i ona wniesie wielkie wartości w życie społeczne.

Marja Uklejska.

Psychologiczno-pedagogiczne podstawy harcerstwa

„Twierdzę, że ruch skautowy jest najbardziej ważkim przyczynkiem wychowania naszych czasów.

Jako nauczyciel skłaniam głowę przed genjuszem Baden-Powella, kóry w jednem dziesięcioleciu więcej uczynił dla używotnienia metody wyrabiania charakteru, niż dokonali wszyscy szkolarze amerykańscy od czasów wylądowania pierwszych osadników Anglji".

(Dean James E. Russel Columbia Universitety New York Educational Review, czerwiec 1917).

I. Wstęp.

Na wstępie prośba i zastrzeżenie. Prośba, by przez słowo „harcerstwo" rozumieć pracę na odpowiednim poziomie postawionych ośrodków harcerskich, z pominięciem wypadków dyletantyzmu i niezrozumienia ducha skautingu. A teraz prowadzące nas odrazu do właściwego zagadnienia zastrzeżenie. Harcerstwo nie jest ani wyłącznie wychowaniem fizycznem, ani też przysposobieniem wojskowem, nie jest także mniej lub więcej sympatyczną ideologją lub organizacją, lecz jest wykończonym systemem ogólnowychowawczym, antycypującym w pewnym zakresie praktykę „szkoły twórczej". Oto jedynie zdrowe i naukowe stanowisko wobec harcerstwa. Fakt, że skautingiem posługują się różne grupy społeczne i narodowe, że równie dobrze i konsekwentnie służy faszystowskiej „Balili" jak komunistycznemu „Pionierowi", świadczy tylko na korzyść systemu. Harcerstwo-skauting jako system — ruch wychowawczy a określona organizacja harcerska to pojęcia bynajmniej nie identyczne. Tu leży źródło nieporozumień w dyskusji na temat ideologja czy system wychowawczy. Harcerstwo jako metoda wychowania jest mniej lub więcej skromnym odcinkiem na froncie walki pedagogicznej o ogólny ideał osobowości wychowanka — nie ma więc jako takie swej ideologji. Jest ponadorganizacyjne.

Harcerstwo jako ta czy inna organizacja skautowa musi mieć prawie zawsze określoną ideologję, ideologję konkretnego ideału klasy, grupy spo-

łecznej, od której zależy jej byt organizacyjny. Samodzielność ideologiczna organizacji harcerskiej jest aspołeczną fikcją. Dość wymownym chyba jest fakt współistnienia na całym świecie organizacyj o sprzecznych ideologjach społeczno-politycznych, narodowościowych, czy religijnych. Wystarczy wspomnieć choćby owo popularne zróżnicowanie omawianych organizacyj na harcerstwo „białe" czy „czerwone", według ich ustosunkowania się do socjalizmu. Fakt przynależności do międzynarodowego biura skautowego nie stanowi tu kryterjum „harcerskości", gdyż i ta instytucja tkwi w określonym układzie społecznym i pozostaje w zależności od pewnych stosunków społecznych tego układu. Wprawdzie n. p. członkowie klerykalnej organizacji sądzić może będą o członkach innej — wolnomyślicielskiej, iż nie są harcerzami wobec nieuznawania ideologji ich własnej organizacji, mającej w oczach jej członków monopol na „harcerskość" — lecz czyż nie będzie to sąd, wartościujący daną rzeczywistość społeczną subjektywnie, miast objektywnego — naukowego?

Cóż więc jest wspólnego między takiem choćby „czerwonem" a „białem" harcerstwem? Jest to właśnie ów rzeczownik harcerstwo, pozostający nam po odrzuceniu tego czy innego przymiotnika — więc harcerstwo bezprzymiotnikowe w znaczeniu nie organizacji lecz systemu samowychowania młodzieży, będącego tylko o tyle pewną ideą, o ile jest nią wogóle wychowanie człowieka.

Naukowa analiza i pedagogiczne ulepszenie metody Baden Powella przydatne więc być muszą zarówno dla rozmaitych organizacyj harcerskich, zaniedbujących niestety nader często momenty wychowawcze, jak i dla ogólnego procesu wychowawczego współczesnych społeczeństw.

Albowiem ruch młodzieży, wyzwalający jej aktywność, oparty intuicyjnie na impulsywnych pokładach psychiki, nieuznawanych i tłumionych wszelkiemi sposobami przez tradycyjną szkołę, musiał żywiołowo wtargnąć w świat zainteresowań dziecka a zatem i nowoczesnego wychowawcy.

Wychowanie jest niekiedy nieświadomą, instynktową, niekiedy zaś świadomą funkcją społeczną. Harcerstwo w swych początkach było raczej przejawem nieświadomego działania społeczeństwa. Skauting powstaje poza murami oficjalnej szkoły, powstaje mimo niej lub nawet wbrew niej. Automatycznie i instynktownie wzrasta jednak świadomość znaczenia nowego ruchu — systemu.

Harcerstwo się instytucjonalizuje. Tradycyjne instytucje szkolne, ewolując w kierunku nowego ideału pedagogicznego, spotykają się z niem na wspólnej drodze. W harcerstwie całego świata obserwujemy wyraźną heterogonję celów jego organizacyj. Pierwotne zupełnie zrozumiałe zainteresowanie się nowym ruchem przez sfery wojskowe ze względu na wychowanie fizyczne, polowe, rozwijanie zaradności i odwagi, udziela się sferom

pedagogicznym. Harcerstwo i szkoła usiłują współpracować. Ta szkoła, która niedawno często pozostawała z niem nawet na stopie wojennej, sama podeszła doń w konsekwencji żelaznego prawa ewolucji z prośbą o pomoc. Zmusza ją do tego teorja nowego wychowania, rozglądająca się za nową praktyką i metodyką wychowania. Nie można zaprzeczyć, że jest to dość ciekawe zjawisko z dziedziny socjologji współczesnego wychowania.

Gdzież leży tajemnica powodzenia skautingu oraz jego popularności u dziecka i młodzieży?

Odpowiedź może być tylko jedna. Skauting stanął odrazu na silnych podstawach psychologicznych; uczynił to intuicyjnie, zupełnie niezależnie od jakiejkolwiek teorji pedagogicznej lub badań psychologji dziecka. I z tego to tytułu nowoczesna psychologja pedagogiczna ma powód do wdzięczności wobec niego: harcerstwo a względnie jego siła przyciągająca dla dziecka stanowi bowiem jeden z walnych argumentów, przemawiających za słusznością niektórych jej przesłanek.

Przypatrzmy się więc bliżej tym psychologicznym założeniom systemu Baden Powella.

II. Psychologiczne przesłanki systemu.

Aktywność dziecka pojęta jest w harcerstwie omal że behawiorystycznie. Dziecko, postawione wobec konkretnych sytuacyj i zadań, kształci samorzutnie swe postępowanie; staje się dobre, zaradne czy dzielne, bo takiem być systematycznie się przyzwyczaja. A „dzieci stają się moralnie dobremi raczej przez to, że mają sposobność do dobrego postępowania i to w taki sposób ,że im to sprawia przyjemność, aniżeli przez pouczenia moralne" *(Green, Psychoanaliza w szkole).* Dobrze stosowany system skautowy, zmuszając dziecko do dobrego uczynku w imię jego własnej ambicji, unika wszelkiego kaznodziejskiego werbalizmu tak, jak unika go i w zakresie wyuczania właściwych sobie umiejętności. Nie zakazy, lecz praktyczne nakazy — oto dewiza choćby zbioru „praw harcerza", pedagogicznie wyżej stojącego od wszelkich regulaminów i ustaw wychowawczych, które opierają się właśnie na zakazie, więc formie negatywnej w przeciwieństwie do doradczo-pozytywnej formy zbioru praw harcerza.

Ustosunkowanie się do instynktów dziecka w harcerstwie jest także pozytywne, nie negatywne. Miast lekceważenia i tłumienia tej olbrzymiej psychicznej energji nieświadomego, zręczne wykorzystanie jej i sublimacja. Profilaktyka wobec złych a ćwiczenie w dobrych przyzwyczajeniach — oto zasada systemu. Na zainteresowania, wypływające z głębin psychiki pierwotnych instynktów, umiejętnie zarzuca wędkę swej metody harcerski instruktor. Utrzymując wychowanka

w nieświadomości sobie tylko znanego celu wychowawczego, rozwija jednak przyszłą jego osobowość.

Instyktem, który rodzi u dziecka pierwotne zainteresowanie się harcerstwem, jest dający się utożsamić z Adlera popędem do mocy instynkt walki. Częściowo wyżywa się on naturalnie w grach i ćwiczeniach skautowych, częściowo subjektywizuje się dla celów samowychowawczych („Czuwaj" naturalnie nad sobą), sublimacja wreszcie jego reszty zużyta zostaje w systemie zastępowym na uspołecznienie jednostki. Są to wyraźne metody oparcia się o popęd ale dla celów jego opanowania. Typowa djalektyka rozwoju osobowości według psychoanalitycznego punktu widzenia. Rzeczywiście, „z zadziwiającą śmiałością i wiarą w chłopca, co cechuje w nim wielkiego wychowawcę, oddał Baden Powell pod władzę tego uszlachetnionego instynktu walki wszystkie popędy, które mogą współdziałać w osiągnięciu wyniku, nie wzgardził żadnym, instynkt budownictwa, zamiłowania do pochodów na wolnem powietrzu, zainteresowanie opowiadaniem o indjanach, złodziejach, miłość do zwierząt — wszystkim tym upodobaniom dał ujście, zmuszając je wszystkie jednak do służenia jednemu jedynemu celowi, przygotowaniu do walki, pojętej w bardzo wysokiem moralnem znaczeniu" (*Bovet, „Instynkt walki"*).

Płytko pojęty skauting przedstawia niebezpieczeństwo nieumiejętnego posługiwania się motorem energji tego instynktu: powoduje wtedy powstanie błędnych pojęć o harcerstwie jako metodzie wychowania militarnego. Nic fałszywego! „Nazwa harcerza nie jest wzięta w znaczeniu wojskowem —zaradność i poleganie na sobie są naczelnemi siłami i zaletami, dzięki którym stajemy się ludźmi — pragnęlibyśmy uniknąć drillu wojskowego w wychowaniu naszych mężczyzn — harcerze są dziećmi wolnych przestrzeni a nie żołnierzami na żarty". *(Baden Powell, „Wskazówki dla skautmistrzów")*. Oto autorytatywne słowa twórcy skautingu.

Obowiązek wykonywania przez dziecko codziennie dobrego uczynku stanowi doskonałą ilustrację wykorzystania instynktu przekomarzania się (więc i walki) dla celów ogólno-wychowawczych, nic z militaryzmem nie mających wspólnego. Powiada Bovet *(„Instynkt walki")*: „Jest to genjalny pomysł Baden Powella, ów „bon tour", miły figiel codzienny, który doradza on płatać swoim harcerzom, nie kosztem a na korzyść bliźniego; miła niespodzianka zarówno jak złośliwy figiel zaspokajają ten sam instynkt — pozwalają przekonać się o własnej sile".

A nie jest to wcale jedyny przejaw sublimacji z tego rodzaju możliwości.

Ważniejsze są te objawy omawianego instynktu, które w dziecku wychodzą na zewnątrz jako żywiołowe dążenie do znaczenia, jako chęć pokazania się a to pod wpływem mniej lub więcej głębokiego poczucia swej

niepełnowartościowości. Tu skauting przygotowuje przynętę, którą z takiem zadowoleniem połyka każdy „wilczek" — podaje mu ją w stanie surowym i naturalnym — lecz zjednawszy już sobie dziecko, zwolna uspołecznia na różnych stopniach swej metody jego pierwotny indywidualizm. Że dzieje się to bez udziału świadomości wychowanka, gdyż ta ostatnia zjawia się dopiero na pewnym poziomie wyrobienia harcerskiego, to dowód, że harcerstwo jest rzeczywiście nowożytnym systemem wychowawczym. Psychologja instynktu doszła dziś do poglądu, że sublimacja dążności instyktownej dokonuje się skuteczniej właśnie wtedy, gdy niema co do celu działania świadomości wychowanka.

„Dając swym członkom mundury i odznaki, harcerstwo daje im od samego początku możność pokazania się; harcerz zwraca na siebie uwagę, a to jest miłe dla każdego chłopca. Ślubowanie, jakie składa, wymaga od niego z drugiej strony odrazu uległości i czci wobec pewnych osób. Uległość ta przedstawia mu się realnie, bo jest połączona z pewnemi obowiązkami; organizacja zastępowa i odznaki zastępów nakazują lojalność wobec pewnej grupy. Udział harcerzy w uroczystościach zbiorowych stanowi środek do stopniowego rozszerzania koła tej społeczności, względem której dziecko ma poczucie lojalnej przynależności — od zastępu i drużyny do miasta, powiatu, państwa". (*Green, Psychoanaliza w szkole)*.

Dziecko zrozumie stopniowo, że zadowalające poczucie pełnowartościowości może uzyskać tylko przez lojalność wobec grupy; zrozumie też, iż uzyskać je jest w stanie przez grupę i razem z nią, przez pracę dla niej i w niej. Pierwotne, indywidualistyczne „ja" dziecięce przerodzi się w zastępie na uspołecznione, dumne „my".

Rywalizacja we wzajemnem wyróżnieniu się przerzuci się z poszczególnych jednostek na grupki, zastępy i drużyny. A wtedy możemy być pewni dokonanej już sublimacji popędu.

Część psychologów wyróżnia jako odrębny popęd natury ludzkiej dążność do opiekowania się słabszym. I ten popęd można coprawda potraktować jako jeden z przejawów instynktu postawienia się; lecz pamiętając, iż kwestja genezy jest w tej chwili drugorzędna, stwierdzić tylko należy przejaw jego w harcerstwie. Organizuje ono ambicje wychowanka w kierunku „wodzostwa" i zdobywania niższych stopni instruktorskich. Dzięki temu tworzą się kadry młodocianych instruktorów, zastępowych, przybocznych, „wodzów" zuchowych. Stanowią oni ogniwo pośredniczące i przenoszące wpływ właściwego wychowawcy-instruktora na resztę członków środowiska. Dzięki nim również można mówić o skautingu jako o ruchu samowychowawczym młodzieży.

Słusznie najważniejszą troską każdego drużynowego staje się wychowanie sobie zastępu dzielnych, po bratersku odnoszących się do młodszych harcerzy, pomocników. U tych na których zwrócona jest działalność opie-

kuńcza czy instruktorska starszych „druhów", działa popęd ulegania i naśladownictwa, co w sprzyjających warunkach idealnie zamyka krąg wzajemnego oddziaływania wychowawczego w dobranym zespole harcerskim. W tym więc sensie środowisko harcerskie ułatwia owo Baldwinowskie przejście faz rozwoju osobowości dziecka dzięki systemowi prób i stopni od projektywnej, naśladowczej, przez subjektywny wzrost samopoczucia do ejektywnej aktywności skierowanej ku tym nowym członkom, dla których oni zkolei stają się „projektem" do naśladowania.

Normalnie też każde środowisko harcerskie życiem swem oraz więzią organizacyjną grupuje młodzież o różnym wieku, co w zgodzie jest z współczesną tendencją organizowania dzieci i młodzieży w wspólnoty wychowawcze o charakterze rodzinnym, przypominające dziecku, tylko na większą społecznie skalę, jego stanowisko w rodzeństwie.

W właściwem środowisku domowem dzieci cierpią nader często wskutek wad wychowania rodzinnego na poczucie swej niepełnowartościowości. Z niego to wyprowadza dziecko, jak uczy charakterologja, fałszywe i fikcyjne linje życiowe i plany postępowania, według niego reguluje swój stosunek do społeczeństwa. Niezużyta energja i afektywna gotowość dziecka stwarzają niebezpieczeństwo fałszywej kompensancji.

Przyzwyczajenia, „trening" życiowy, to tylko jedna strona zagadnienia wszelkiego kształcenia, więc i osobowości. Druga nie mniej ważna to odwaga do tego ćwiczenia, odwaga życiowa. Jakże rzadko pamiętają rodzice a nawet szkoła o wyrobieniu jej u dziecka. „Im słabsze się dziecko czuje w jakiemś otoczeniu, tem silniejszy jest jego pęd do postawienia się na pierwszem miejscu" powiada Adler *(Heilen und Bilden).* Uczucie niepełnowartościowości, ów brak odwagi życiowej, „jest odwrotnie proporcjonalne do uczucia społecznego" *(Wexberg, Handbuch der Individualpsychopologie).* Im mniej się człowiek ceni, tem mniej daje społeczeństwu. Złemi też stają się dzieci nietylko z przyzwyczajenia, ale i z braku odwagi do dobrego; najwzorowsze uczucie społeczne da się, po bliższem jego zanalizowaniu, wywieść z odważnie uspołecznionego instynktu mocy.

„Uczucie społeczne jako rezultat wszystkich doświadczeń, dokonanych w związku z utrzymaniem się przy życiu, nie stoi w sprzeczności z egoizmem, lecz owszem przedstawia się jednostce jako jej niezbędny rekwizyt życiowy. Dążenie do znaczenia u dziecka odpowiada jego dążeniu fizycznemu do wzrostu; nie przeciwstawia się uczuciu spełecznemu tak, jak biologiczna jednostka nie przeciwstawia się społeczeństwu" *(Krause, Handbuch der Individualpsychologie).* Dążenie to można zaspokoić przez pracę w miniaturowem społeczeństwie i rozwinięcie wrodzonego talentu w takim kierunku, do którego z natury dąży. Aby się to stało, musi być dziecko członkiem odpowiedniej wspólnoty wychowawczej. Ona tchnie weń odwagę do świadczeń społecznych na rzecz grupy; stworzy w ramach swego ży-

cia tyle możliwości i odcinków pracy-zabawy, by każde dziecko mogło znaleźć odpowiedni kierunek, w którym wespół z towarzyszami pójdzie na zdobycie coraz to większego poczucia socjalnej pełnowartościowości, odwagi do współżycia z innymi ludźmi, zaprawy do świadczeń społecznych, zaradności.

Taka wspólnota pracy i uczuć, przepojona duchem wesołego optymizmu, jest nietylko środowiskiem profilaktycznem wobec niebezpieczeństwa wypaczania charakteru, ale i terapeutycznem dla już psychicznie chorej młodzieży. W każdem bowiem stadjum rozwoju możliwem jest zwiększenie odwagi jednostki do socjalnego współżycia, a przez to dodatni wpływ na charakter. Otóż jeśli już każda dobra drużyna harcerska, z uwagi na system zastępowy, program prób i sprawności, ruch wycieczkowy czy świetlicowy, sama przez się jest do pewnego stopnia taką wspólnotą, to tem więcej jest nią każdy, prawdziwie skautowy obóz w porze letniej, stały czy wędrowny. Jeżeli tu i owdzie, z powodu niewłaściwego pedagogicznego punktu widzenia obóz taką wspólnotą nie jest, to może i powinien nią się stać zawsze. Rzeczywiście w dziedzinie społecznego wychowania instynktu postawienia się harcerstwo więcej może czyni dla wychowania młodzieży w krótkim okresie letnim, kiedy szkoła urlopuje się od pracy wychowawczej, przez swą akcję obozownictwa letniego, aniżeli szkoła w ciągu pozostałej części roku. Do społeczno-wychowawczych korzyści harcerskiego obozu dołączają się i te, które płyną z racji pobytu w wolnej przyrodzie.

Mózg ludzki, psychobiologicznie rzecz biorąc, da się zdefinjować jako organ kompensujący swym rozwojem słabość i wielką niepełnowartościowość innych narządów człowieka, przynajmniej w zestawieniu z światem zwierzęcym. Podobnie i rozwój intelektualny całej ludzkości, to kompensacja, silnie w walce o byt z przyrodą dającego się jej odczuć poczucia własnej słabości. Biogeneza wychowawcza z całą słusznością każe więc polecić dziecko odwiecznej nauczycielce człowieka — przyrodzie. Właśnie zetknięcie wychowanka oko w oko z przyrodą, postawienie wobec sytuacyj, które zmuszają do minjaturowej, ale realnej walki z nią, jest najznamienitszym rysem metody Baden-Powella. „Zdaje mi się, iż ruchem, który w ostatnich dziesiątkach lat najwięcej zdziałał, jeśli idzie o wyprowadzenie człowieka w wolny świat przyrody, jest harcerstwo", wyraził się James Russel, cytowany już profesor amerykański *(Rocznik harcerski).* Że miał prawo tak powiedzieć, chyba mało kto zaprzeczy. To harcerskie zbliżenie do przyrody, oraz system gier polowych, sprzyjają kształceniu inteligencji jako „zdolności przystosowania się do zmiennych warunków życiowych" *(Stern).* Życie polowe na sposób skautowy to kalejdoskop zmiennych sytu-

acyj, trudów, braków, więc warunków wytwarzających reakcję wysiłku nietylko fizycznego, lecz i intelektualnego. Ileż pomysłowości i sprytu da się wydobyć z młodzieży, gdy musi radzić sobie z rozlicznemi potrzebami stałego czy wędrownego obozu. Kto zna obozy harcerskie, przyznać musi, że są one także i szkołą, jeśli nie teoretycznej, to nie mniej ważnej praktycznej inteligencji. Jest i druga strona tego samego zagadnienia. Nie prosty to tylko zbieg okoliczności, że szóstemu przykazaniu dekalogu odpowiada, szósty punkt prawa harcerskiego: „harcerz miłuje przyrodę i stara się ją poznać".

Rola przyrody w sublimacji popędu płciowego została już dawno odpowiednio oceniona. Harcerstwo stosuje jeden z najlepszych środków pedagogiki seksualnej. Doskonale przychodzi mu tu z pomocą instynkt włóczęgostwa okresu przeddojrzewania i samego dojrzewania, instynkt będący składową płciowego. O nim mówi w związku z harcerstwem Kretz *(Psychologja włóczęgi w wieku dziecięcym i młodzieńczym):* „Popęd ten ująć i zorganizować było oddawna zadaniem, długo jednak niespełnionem, naszych instytucyj wychowawczych. Na szczęście dziś taka instytucja powstała w postaci harcerstwa u nas, skautingu w Anglji".

Tu leży źródło znanych na terenie życia harcerskiego takich zjawisk, jak włóczęgostwo, puszczaństwo, indjanizm, dążność do ideału „leśnego człowieka".

Bo u samych podstaw światowego ruchu skautowego legł swą ideologją „puszczańską" Amerykański „Związek kory brzozowej". Nie mniej też instynktowna dążność do dramatyzowania w drugim okresie dzieciństwa człowieka, wycisnęła swe piętno na trybie życia „włóczęgowskiego" harcerza. Stan nieuwzględnienia tych zainteresowań młodzieży, jaki zastało z początkiem XX wieku w ówczesnem wychowaniu — harcerstwo — był ciężkiem przewinieniem wobec dziecka Instynkt włóczęgostwa wyżywało ono drogę psychicznej objektywizacji i utożsamienia w dziedzinie literatury egzotyczno-podróżniczej czy filmu awanturniczego, lub wręcz szkodliwej deviacji w formie ucieczki z domu rodzicielskiego, życia na ulicy, uciekania ze szkoły i t. p. Dopiero harcerstwo umiało niezdrową objektywizację czy deviację energji instynktownej, tej dyspozycji dziecka, sprowadzić do umiejętnej sublimacji, za cenę częściowego wyżycia się jej na naturalnym podłożu przyrody. I dlatego normalne zdrowe dziecko odbywające naukowe swe „harce" w lesie czy na polu, na wycieczce czy w obozie, jest o wiele gorszym konsumentem wspomnianej literatury awanturniczo-egzotycznej aniżeli dawne, skazane jedynie na nią jako namiastkę właściwego życia.

Nie od rzeczy też będzie dodać, iż nabyte w owym okresie dzieciństwa reakcje i przyzwyczajenia, na mocy psychologicznego prawa nawyku i nałogu, przeszczepią do dojrzałej już osobowości człowieka, jako znamienny

rys, ów pociąg do przyrody, który już dziś da się zaobserwować u tych wszystkich, co przeszli przez dobre harcerstwo i wyżyli w właściwym czasie i formie społecznej swój instynkt włóczęgostwa.

Popęd ten, wiodący często do mizantropji i osłabienia uczuć społecznych, znowu dzięki oparciu się na nim z jednej strony, a z drugiej opanowaniu i zorganizowaniu, jest niemniej ważnym współpracownikiem instruktora, jak jakikolwiek inny instynkt. Pójdźmy dalej.

Postulatem, już względnie dawno sformułowanym przez psychologję pedagogiczną, to konieczność kształcenia zmysłów i spostrzegawczości dziecka. Zagadnienie na terenie szkoły właściwie dopiero w stadjum dyskusji. System skautowy przeprowadza to kształcenie. Obejmuje bogaty plan ćwiczeń zmysłów i pamięci oraz spostrzegawczości w kraju i przyrodoznawstwie, tropieniu, sygnalizacji i grach polowych. Ta to część jego programu przedewszystkiem, pozwoliła Marji Montessori wyrazić dodatnią opinję o nim i dopatrzeć się w skautingu analogji z jej systemem. Cały szereg tych ćwiczeń harcerskich przypomina wiele testów psychologicznych. Na przykład można przeprowadzić ścisłą analogję między pamięciowym testem Nieczajewa a ćwiczeniem tak zw. „Kima wzrokowego". Lecz jest i zasadnicza różnica. Skauting nie posługuje się wspomnianemi próbami dla „naukowego" zbadania granic uzdolnień i wyrobienia dziecka, lecz używa ich jako ćwiczeń doskonalających, stosuje system kontroli postępów, t. zw. kreskowanie, systematyczne powtarzanie ćwiczeń, współzawodnictwo w samorozwijaniu własnych dyspozycyj psychicznych. A właśnie w kierunku takiego stosowania testów zwraca się ostatnio testologja. Oto co mówi o tem przedstawiciel psychologji indywidualnej Birnbaum *(Heilen u. Bilden)*: „Spodziewamy się zbadania testami wyrobienia lepszych metod ćwiczenia, podczas gdy dzisiaj jeszcze zawsze jest ono nastawione na to, by rozpoznać granice uzdolnień".

Przyjrzyjmy się teraz jeszcze, choć przez chwilę, programowi kształcenia umiejętności harcerskich. Jest bowiem harcerstwo nietylko systemem wychowania, lecz częściowo i nauczania. Jak cała metoda Baden Powella, tak i ten program opierać się usiłuje wyłącznie na zainteresowaniu.

Zgodnie z prawem stałego pojawiania się u dziecka zainteresowań materjalno-konkretnych o wiele wcześniej przed intelektualno-abstrakcyjnemi, wprowadza już od najniższego stopnia „zuchowego" szereg „sprawności" zawodowych i rzemieślniczo-technicznych. Szeroki i życiowy ich program jest dostosowany do faz ewolucji dziecka. Również i stopnie harcerskie wraz ze swemi wymaganiami odpowiadają stadjom ewolucji zainteresowań.

Na obozie skautowym da się zaobserwować pozornie paradoksalne zjawisko, iż młodzież w okresie feryj szkolnych — uczy się i to uczy sponta-

nicznie. Nauka przecież jest zdobywanie teoretycznych wiadomości czy praktycznych umiejętności w zakresie „prób" i „sprawności" przez siebie wybranych. Jakże często jest to młodzież, znana oficjalnemu pedagogowi szkolnemu z apatji i lenistwa. Gdzież ta różdżka czarodziejska, zdolna taką zmianę wywołać? Jest nią dobrze podpatrzone i wykorzystane zainteresowanie. Jeżeli pamiętać będziemy o genetycznej zależności każdego zainteresowania od instynktu, to w tem ostatniem twierdzeniu znaleźć można odpowiedź na całość wyżej poruszonego problemu, t. j. psychologicznych podstaw harcerskiego wychowania.

III. Socjologiczno-pedagogiczne podłoże.

Przejdźmy teraz do socjologiczno-pedagogicznej strony naszego zagadnienia. I tu, jak się już spodziewać należy, odnajdzie się wiele stycznych między praktyką harcerskiej metody a teorją szkoły pracy. Odszukamy najważniejsze.

Organizacja młodzieży we wspólnoty, jako zespoły wychowawcze, to nietylko postulat charakterologji, lecz i każdego, wykończonego nowego systemu wychowawczego, zbudowanego według założeń szkoły twórczej. Tylko we wspólnocie można mówić o szkole pracy, bo tam życie codzienne jest dla wszystkich ujednostajnione i problemy teoretyczne łączą się z życiem praktycznem. Tradycyjna klasa szkolna jako wyłączny zespół wychowawczy przejdzie wcześniej czy później do historji.

Podawanie dziecku wiadomości społecznych i gotowych sądów o rzeczywistości socjalnej, to werbalizm. Do pojęcia tej rzeczywistości socjalnej dojdzie młodzież tylko drogą emocjonalnego przeżycia. Każde środowisko wychowawcze i każda grupa młodzieży muszą mieć świat przez siebie zobjektywizowanych wartości i o nie oparty autorytet społeczny. Muszą mieć swą tradycję, świat wspólnych marzeń i planów, jednem słowem własne życie. W takim zespole rozwiązuje się odwieczna antynomja indywiduum — społeczeństwo, działa naśladownictwo; jednostki upodabniają się do siebie we wspólnych uczuciach, sądach i reakcjach na działanie czynników z poza grupy, chociaż zachowują indywidualność w członkostwie wewnątrz grupy.

Gdy do takiego zespołu dostaną się jednostki nawet społeczne, ulegają większości, asymilują się, Muszą się jednak znaleźć w mniejszości.

Dlatego roztropna drużyna harcerska uzupełnia swych członków stopniowo i wolno, z zachowaniem obrzędu i inicjacji.

Socjologicznym probierzem żywotności takiej grupy jest między innemi jej obrzędowość.

Dlatego nie brak głosów domagających się wprowadzenia jej do życia

szkolnego. „Przeżycie wartości, do których się odnosi treść form i obrzędów, wtedy jest najsilniejsze, jeżeli tym wartościom pozwolimy wyrazić się w rzeczywistym wyrazie i użyciu form. Otoczenie ubogie w dobre obyczaje, zwyczaje, obrzędy, wogóle w mocne, ogólnie obowiązujące formy i normy, stanowi zarazem bardzo ubogą atmosferę wychowawczą. Każda instytucja, która chce nietylko uczyć lecz i wychować, musi stosować obrzędowość". *(Kerschensteiner, Die Erzliehung 1925, XII)*. Według tego kryterjum, stanowi harcerstwo bardzo bogate środowisko wychowawcze. Wystarczy wskazać na rozliczne zwyczaje i święta drużyn, na symbolizm i totemizm, przyrzeczenie, system godeł i zawołań zastępów, obrzędy przyjmowania członków i nadawania stopni, kult godeł, tańce i śpiewy, zwyczaje ludowe, zwyczaje i obrzędy obozowe, zwłaszcza ceremonjał wieczornego ogniska. Ten ostatni, przepojony momentami, gdzie taniec, śpiew i muzyka razem połączone, żywo przypominają obrzędowe prymitywy ludów pierwotnych, nasuwa biogenetyczne refleksje. Cała ta obrzędowość jest tem cenniejsza, że stworzyło ją przeważnie własne życie młodzieży. Stosowana socjologja wychowawcza wiele z niej może skorzystać.

Ale nietylko forma lecz i sama istota umiejętnej pracy harcerskiej kryje w sobie elementy szkoły pracy.

„Najbardziej uderzającą obecnie tendencją jest wprowadzenie do szkoły pracy ręcznej, warsztatów, domowego gospodarstwa, gotowania, szycia". *(Devey)*. Wykazuje ją też skauting. Takie umiejętności jak „stolarz", „ogrodnik", „krawiec", „mistrz do wszystkiego" lub popularniejszy nawet u chłopców niż u dziewcząt „kucharz" — to główne punkty programu sprawności. Każdy obóz nastręcza tysiąc sposobności do rozumnej i społecznej pracy fizycznej. Trzeba go postawić a potem zwinąć. Zaprojektować mnóstwo urządzeń i wykonać je, sporządzić z drzewa łóżka, ławy, stoły, ozdobić całość, zbudować kuchnię i na niej gotować, przeprowadzić podział pracy i funkcyj. A wszystko to na podłożu naturalnem, gdzie celowość i sens każdej pracy są jasne; w idealnej współpracy wysiłku fizycznego i myślowego, w oparciu o planowe przygotowanie wielu poprzednich tygodni, jednem słowem tak, jak wymaga tego „metoda projektów".

Obóz, rozumie się samo przez się, nietylko rozwija fizycznie, ale i wy-
w przeciwieństwie do wielu podobnych masowych imprez letnich, ze względnie małej grupy uczestników, zżytych już uprzednio w swej drużynie.

Czyż może być lepsza szkoła pracy?

Obóz, rozumie się samo przez się, nietylko rozwija fizycznie, ale i wychowuje i uczy. Gimnazjum w Rydzynie zorganizowało dla trzech swoich klas w czasie od 19 maja do 20 lipca 1930 r. letnie obozy, prowadzone systemem harcerskim. Uczono na nich z powodzeniem wielu przedmiotów z przyrodą i geografją na czele. A geografja, nie zapominajmy o tem, jed-

noczy w sobie wiele nauk, jak głosi John Dewey w pracy „Szkoła a dziecko". Na każdym obozie harcerskim młodzież zdobyć może wiele wiadomości, choćby z dziedziny tak popularnej u niej „geografji", jak terenoznawstwo. Żywo rozwijające się obozownictwo letnie, to, o wiele wartościowsza dla idei szkoły pracy, forma organizowania „wiejskich ośrodków wychowawczych szkoły", aniżeli nawet tak rozpowszechniony na terenie Niemiec „Schullandheim",

Na podstawie doświadczeń anglosaskich wiadomo, że obozownictwo jest doskonałym środkiem wychowawczym nawet dla „dzieci trudnych do wychowania" i młodocianych przestępców.

Odpowiednikiem letniego ruchu obozowo-wycieczkowego w okresie zimowym drużyny harcerskiej jest życie świetlicowe. Wychowawczego znaczenia tegoż nie trzeba udowadniać. Ten dział pracy skautowej przeniknął już dawno do wielu organizacyj młodzieży a także i do szkoły.

A teraz na zakończenie przeglądu pedagogicznych walorów harcerstwa, rzecz może najważniejsza: system zastępowy. Podstawą całego ruchu są drobne grupki młodzieży, zastępy. Psychologja społeczna wykazuje, iż łączenie się w takie nieliczne gromadki, to pierwsza forma społecznych dążności dziecka. I socjologja pedagogiczna zaobserwowała to samo.

Zastosował to skauting, stwierdzając w systemie zastępowym podwaliny całej metody. Drużyna ze swemi zastępami i radami drużyny, zastęp z radą zastępu i obieralnością zastępowego, to doskonała forma samorządu młodzieży. W szkole pojawia się ona tu i ówdzie na miejsce przestarzałego samorządu gminnego (Niemcy, Łódzka szkoła doświadczalna). Klasa dzieli się na grupki ze swymi kierownikami, na czele klasy stoi „szef", zarząd to kierownicy grup i szef. Przetłumaczywszy te terminy na sposób harcerski: szef — drużynowy, grupa — zastęp, kierownik — zastępowy, zarząd klasy— rada drużyny, zauważymy bijące w oczy podobieństwo. Zwykle jest i różnica. W harcerstwie zastępy tworzą i określają drużynę — w szkole klasa wydziela grupy. W tym drugim wypadku istnieje niebezpieczeństwo słuszności podziału. Prawdziwy zastęp to gromadka przyjaciół, żyjących razem w drużynie i poza nią. Wrośniecie jednostki w każdą większą grupę harcerską czy społeczną odbywa się za pośrednictwem zastępu. Że ta droga stopniowego wrastania w społeczność, choćby ogólno harcerską, wiedzie do celu, dowodem silne poczucie braterstwa harcerskiego nawet i na terenie międzynarodowym.

Na wytwarzanie drogą wycieczek i zlotów bezpośredniego i braterskiego kontaktu względnie dużych mas nieletniej młodzieży różnych narodów organizacje harcerskie mają dziś, zdaje się, monopol.

IV. Zakończenie.

Przebiegliśmy ogólniejsze zagadnienia poruszonego tematu; należy zebrać najważniejsze myśli. Harcerstwo to system ogólno-wychowawczy o charakterze międzynarodowym.

Oparł się on na spontaniczności i aktywności dziecka. Uwzględnił jego instynkty, nie tłumiąc ich, ale też bynajmniej nie stając się ich niewolnikiem. Przeprowadził bowiem umiejętnie ich sublimację. Nie zapomniał o ewolucji psychicznej, przystosowując się do niej różnemi stopniami swej metody. Zaopatrzył się w program prób i sprawności, odpowiadający konkretnym i technicznym zainteresowaniom młodzieży. Kształci zmysły i rozwija praktyczną, życiową inteligencję. Dla celów swych posługuje się przyrodą w takim zakresie, jak nikt inny. Antycypuje w swej praktyce wiele metod przyszłej szkoły pracy; w pewnem znaczeniu pogłębia znajomość geografji. Stosując system zastępowy i obrzędowość, wychowuje uczucia społeczne.

A wreszcie najważniejsze; pod względem pedagogicznym najbardziej owocne: organizuje na łonie przyrody wychowawcze wspólnoty pracy, jako letnie obozy wakacyjne.

Psychologiczno-pedagogiczne podstawy jego są więc szerokie i mocne; pozwala to pedagogowi ujrzeć w harcerstwie sprzymierzeńca w szarej codziennej walce o lepsze wychowanie i nową szkołę.

Czy codzienna praktyka pracy harcerskiej, organizacyjnej i pozaorganizacyjnej, zawsze i wszędzie umie sprostać zadaniom tego przymierza, — to już inne zagadnienie.

Mieczysław Lewiński.

Nowy Statut Z. H. P.

W dniu 15 kwietnia r. b. Naczelna Rada Harcerska uchwaliła jednomyślnie nowy statut Z. H. P. przedstawiony przez Naczelnictwo. Podstawą ku temu była uchwała ostatniego Zjazdu Walnego następującej treści:

„W związku z wydaniem nowego prawa o stowarzyszeniach Zjazd Walny — zważywszy, że Z. H. P. jest i winien być uważany za stowarzyszenie wyższej użyteczności, że ideologja oraz zasadnicze podstawy i formy pracy harcerskiej są ustalone długoletnim istnieniem i działalnością Z. H. P. — poleca Naczelnej Radzie Harcerskiej, aby przeprowadziła zarejestrowanie Z. H. P. jako stowarzyszenia wyższej użyteczności przy zachowaniu w nowym statucie dotychczasowej ideologji oraz podstaw i zasadniczych form pracy harcerskiej z obowiązkiem zdania sprawy drogą okólnika względnie na najbliższym Zjeździe Walnym".

Potrzeba nowego statutu jest wywołana z jednej strony koniecznością dostosowania go do nowego prawa o stowarzyszeniach z 1932 r. (Dziennik Ustaw R. P. Nr. 94), z drugiej strony — olbrzymim rozrostem organizacji i zakresu pracy Związku. Statut dotychczas obowiązujący pochodzi z 1920 roku; w latach późniejszych wprowadzono kilka poprawek, lecz zasadnicze zręby pozostały bez zmiany. Jest rzeczą zrozumiałą że formy, które odpowiadały organizacji w 1920 r., absolutnie nie wystarczają dziś Wówczas mieliśmy niespełna 29 tysięcy młodzieży, dzisiaj — nieomal 150 tysięcy, wówczas praca była prowadzona w zasadzie na jednym odcinku — drużyn harcerskich, dziś mamy rozbudowane trzy gałęzie ruchu (zuchy, harcerze, starsi harcerze), mamy dziedziny specjalne, jak żeglarstwo, mamy szybownictwo, mamy intensywną akcję zagraniczną i t. d.

Nic dziwnego , że w wielu wypadkach życie musiało rozszerzać ramy statutu czy to drogą interpretacji czy regulaminów; wystarczy n. p. przypomnieć gospodarkę komend chorągwi, regulamin głównych kwater i t. d.

Zasadniczą tendencją nowego statutu jest oparcie go o dotychczasowe doświadczenia i dorobek organizacji, by uniknąć eksperymentów lub fikcyj, które nie wytrzymują próby życia. Niema więc w nim jakichś rewelacyjnych nowinek.

Jeśli chodzi o koncepcję — nowy statut opiera się na następujących podstawach:

1. Związek Harcerstwa Polskiego jest organizacją społeczną, opartą na swobodnym czynniku obywatelskim.
2. Z. H. P. jest stowarzyszeniem wyższej użyteczności i ma przywilej wyłączności prowadzenia pracy harcerskiej.
3. Podstawę ideową pracy harcerskiej jest Przyrzeczenie i Prawo Harcerskie.
4. Działalność Z. H. P. w kraju idzie równolegle w 2 kierunkach:
   a) wychowania obywatelskiego młodzieży i to zarówno szkolnej jak i pozaszkolnej,
   b) wprowadzenia zasad harcerskich do życia publicznego.
5. Działalność powyższą Z. H. P. prowadzi (przy zachowaniu jedności organizacyjnej) w 3 grupach: harcerek, harcerzy i przyjaciół. ciół.
6. Z. H. P. oprócz młodzieży polskiej może objąć i mniejszości.
7. Z. H. P. zachowuje zróżnicowanie kategorji członków. Na czoło wysuwa element fachowy pod względem harcerskim. Uprawnienia członkowskie wiąże z sprawowaniem funkcyj.
8. Z. H. P. zachowuje strukturę wyborczą.

Teza pierwsza nie wymaga bliższego uzasadnienia. Teza druga — poza dyskusją jest kwestja, że Związek musi ubiegać się o charakter wyższej użyteczności; według bowiem obowiązującego prawa o stowarzyszeniach młodzież szkolna może należeć tylko do tego rodzaju stowarzyszeń. Natomiast można dyskutować, czy należy ubiegać się o przywilej wyłączności prowadzenia pracy harcerskiej. Jeśli chcemy aby harcerstwo służyło Polsce, a nie jednej grupie, partji, czy klasie, musimy dążyć do zapewnienia Związkowi wyłączności. W przeciwnym razie łatwo mogą powstać pseudoharcerstwa, osłaniając nazwą robotę partyjną czy klasową. Poza tem istnienie tak zwanych konkurencyjnych organizacji nie przyczynia się do podnoszenia poziomu pracy, wręcz przeciwnie zużywa siły i czas na walkę, nieprzebierającą częstokroć w środkach, demoralizuje młodzież przez przeciąganie z jednej organizacji do drugiej. Przykładów tego nie brak, wystarczy przypomnieć czasy rozłamów w harcerstwie. Teza trzecia stanowi gwarancję zachowania bez zmian podstaw ideologji harcerskiej — służby Bogu, Polsce i bliźniemu.Teza czwarta — nowy statut rozróżnia pracę Związku w kraju i poza granicami. Pracę w kraju formułuje w 2 kierunkach, jak dotychczas zresztą. Novum polega na tem, że drugi kierunek uharcerzenia społeczeństwa — dotąd raczej postulat teoretyczny chce się postawić równorzędnie z pierwszym: wychowaniem obywatelskiem młodzieży. Wychowanek Harcerstwa, wchodzący w życie, musi czuć, że zasady harcerskie są realizowane w życiu publicznem; tylko wtedy bowiem przeprowadzimy zasadę „harcerzem całe życie". Musi więc Harcerstwo objąć

nietylko młodzież i starszych harcerzy, ale i starsze społeczeństwo, w pierwszym rzędzie byłych harcerzy, i to nietylko w pracy pomocniczej dla drużyn, ale i samoistnej służbie — krzewienia zasad harcerskich w swojem otoczeniu. W konsekwencji należy dążyć do szerokiego zorganizowania tej akcji — stąd teza piąta mówi o pracy 3 grup: harcerek, harcerzy i przyjaciół, oczywiście przy zachowaniu jedności organizacyjnej. Teza szósta jest powtórzeniem zasady obowiązującego obecnie i statutu i nie wymaga bliższego uzasadnienia.

Teza siódma wymaga omówienia. Przedewszystkiem podkreślić należy, że względu na wielką rozpiętość wieku członków organizacji, różnorodność zadań i dziedzin pracy, koniecznością jest zróżnicowanie kategoryj członków. Dalej, że na czoło trzeba wysunąć element, który ma przygotowanie harcerskie, który się rozumie na roli i potrzebach Związku, a więc w pierwszym rzędzie harcmistrzy, a następnie działaczy, przyczem działaczami będą mogli być nietylko jak dotąd harcerze, ale i członkowie współdziałający, wyróżnający się swoją pracą w Związku. Oba te stopnie będą uzyskiwane na podstawie specjalnych prób. To nam zapewni, że o losach Związku będą decydować wypróbowani przyjaciele i harcerze, a nie ludzie przygodni. Inaczej też niż dotąd ujmuje nowy statut uprawnienia członkowskie. Obecnie wykładnikiem praw członkowskich jest udział w Zjeździe Walnym. Tymczasem rzeczą najistotniejszą w organizacji naszej jest pełnienie funkcyj, to decyduje o obliczu ideowem Związku. I dlatego w nowym statucie prawa członkowskie mierzą się uprawnieniem do pełnienia funkcyj: najwyższe funkcje wychowawcze (komendant chorągwi, Naczelnik Harcerzy) zastrzeżone są wyłącznie dla harcmistrzów, do Rady Naczelnej mogą wchodzić tylko harcmistrze i działacze i t. d.

Wreszcie teza ósma nie wymaga bliższego uzasadnienia.

Stosownie do powyższych tez poszczególne ważniejsze kwestje w statucie zostały uregulowane następująco:.

Cele Związku — § 3 stanowi:

„Z. H. P. ma na celu:

a) wychowanie metodami harcerskiemi dzielnego i prawego człowieka w myśl Przyrzeczenia i Prawa Harcerskiego;

b) przygotowanie młodzieży do obywatelskiej służby Państwu, opartej na zasadach bezinteresowności, karności i honoru;

c) wprowadzenie zasad harcerskich do życia publicznego;

d) pomoc w pracy harcerskiej polskiej młodzieży poza granicami kraju i współdziałanie z międzynarodowym ruchem skautowym.

Statut stara się dać sformułowanie jak najbardziej lapidarne i jak najmniej patetyczne, zawierające wszystkie niezbędne elementy wychowania dzisiejszego Polaka. Punkt a, opierając całe wychowanie o Prawo

i Przyrzeczenie, podkreśla dzielność i prawość, szczególniej nam potrzebne; punkt b, opiera obywatelską służbę Państwu na trzech podstawach bezinteresowności, karności i honoru — tych bowiem cech brakowało w dawnej Polsce, brak ich i dzisiaj jeszcze.

Prawo i przyrzeczenie, jako podstawa ideowa Związku, mogą być oczywiście zmieniane tylko przez najwyższą naszą władzę, to jest Zjazd Walny.

Jednakowoż zdarzają się wypadki, że chodzi o zmianę pewnych szczegółów, nie naruszających zasadniczej treści prawa i przyrzeczenia n .p. uzupełnienie przyrzeczenia dla drużyn mniejszościowych; zostawiając w całej rozciągłości tekst przyrzeczenia, trzeba dodać punkt, dotyczący ich postulatów narodowych, albo też wprowadzenie odmiennej redakcji z uwagi na wiek, np. prawo Zuchowe. Dotychczas te kwestje rozstrzygała Naczelna Rada. Nowy statut sankcjonuje to wyraźnie w § 5.

Członkostwo. Statut rozróżnia uczestników (młodzież szkolną lub do lat 18) i członków, których dzieli na 5 kategoryj: harcmistrze, działacze, starsi harcerze, współdziałający i popierający. Harcmistrzem może zostać tylko harcerz, — chodzi o tych którzy przeżyli harcerstwo, — jest on powołany do pracy przedewszystkiem na stanowiskach ściśle wychowawczych z tytułu swych kwalifikacyj, ma prawo do pełnienia wszelkich funkcyj w Związku. Działacz jest drugą czołową kategorją członków — powołany jest do prowadzenia pracy w zasadzie na stanowiskach innych, niż ściśle wychowawcze, dlatego nie może być komendantem chorągwi, szefem głównej kwatery, Naczelnikiem Harcerzy. Co się tyczy starszego harcerstwa — statut wprowadza automatyczne doń przechodzenie po ukończeniu szkoły średniej, wzgl. 18 lat u młodzieży pozaszkolnej. Bez tego ruch starszo-harcerski nie ugruntuje się. Członkowie współdziałający są pomyślani jak w dotychczasowym statucie z tą jednak różnicą, że wobec wprowadzenia i dla nich kategorji działaczy, nie będą mieli biernego prawa wyborczego do Naczelnych Władz, przysługującego, jak to już było powiedziane, harcmistrzom i działaczom.

Członkowie popierający — to osoby fizyczne lub prawne, płacące jedynie składkę na rzecz Związku bez żadnego udziału w pracy Związku.

Organizacja Związku utrzymana obecna z następującemi modyfikacjami. Zjazd Walny odbywać się będzie raz na 3 lata — chodzi o to, aby władze wykonawcze (Naczelnictwo), powstające drogą wyborów, miały kadencję 3 letnią, gdyż jest to minimalny okres dla przeprowadzenia jakiejś planowej akcji. Udział w zjazdach oparty został o funkcje, a więc hufcowych, przewodniczących kół przyjaciół i kierowników zrzeszeń starszoharcerskich, z tem jeszcze zastrzeżeniem, że są instruktorami lub działaczami. W ten sposób na zjazd przyjadą ludzie, którzy prowadzą pracę i ro-

zumieją harcerstwo. Wyjątek zrobiono dla harcmistrzów, którzy niezależnie od pełnionej funkcji, o ile tylko wywiązali się z obowiązków organizacyjnych, mają prawo do udziału w Zjeździe Walnym. Uprawnienie to tłumaczy się tem, że jako wykwalifikowani wychowawcy harcerzy muszą mieć zagwarantowany wpływ na sprawy Związku.

Naczelna Rada została rozszerzona przez wprowadzenie doń (obok dzisiejszego składu) wszystkich komendantów chorągwi i otrzymała nieco szersze kompetencje w sprawach gospodarki i budżetowych.

Dla uniknięcia zmajoryzowania którychkolwiek z grup zjazdowych (harcmistrze, hufcowi, st. harcerstwo, koła przyjaciół), przyjęto zasadę, że ilość uczestników z każdej grupy jest jednakowa (od 75 do 100 osób).

Naczelnictwo, które kieruje pracą całego Związku, pozostaje nadal władzą kolegjalną. Jednakowoż sprzężystość tak wielkiej organizacji, jaką jesteśmy, wymaga często szybkiej decyzji — co jest b. trudne dla kolegjum. Oczywiście nie chodzi tutaj o sprawy zasadnicze, lecz tak zwane bieżące.

Powstaje więc potrzeba władzy jednostkowej. Stąd nowy statut prócz dotychczasowych władz wprowadza jeszcze Przewodniczącego oraz Naczelniczkę i Naczelnika, jako władze jednostkowe. Jeżeli chodzi o Przewodniczącego, rola jego została określona następująco: a) kieruje pracami Z. H. P. w szczególności N. R. H. i Naczelnictwem; b) jest przełożonym Naczelniczki i Naczelnika; c) reprezentuje Z. H, P. na zewnątrz; d) decyduje w sprawach niezastrzeżonych dla innych władz. Tego rodzaju rozwiązanie z jednej strony zwiększy sprężystość organizacyj, z drugiej wzmacnia prestiż Przewodniczącego Związku. Co się tyczy Naczelnika, jest on kierownikiem nietylko głównej kwatery, lecz całej organizacji harcerzy, (to znaczy męskiej części Związku).

Odpowiednio do tego zostały ujęte jego kompetencje, m. in. prawo występowania na zewnątrz w imieniu organizacji harcerzy, nominacje starszyzny i komendantów jednostek organizacyjnych, co dotąd należało do Naczelnictwa. To samo dotyczy oczywiście Naczelniczki.

Wobec rozszerzenia zakresu obowiązków i pracy Naczelnika, powstała potrzeba stworzenia nowego stanowiska w samej Głównej kwaterze — będzie to Szef Głównej kwatery, do którego należy strona wykonawcza G. K.

Jeżeli chodzi o teren, nowy statut utrzymuje nadal podział dotychczasowy, dostosowany do województw, zmienia jedynie nazwę oddziału na okrąg. Organizacja okręgu opiera się na następujących zasadach: Okręg obejmuje trzy równorzędne grupy: chorągiew harcerek, chorągiew harcerzy i zespół kół przyjaciół. Raz na rok odbywa się zjazd okręgu, oparty na zasadach

funkcyjności, jak Zjazd Walny, z tą jednak różnicą, że obok harcmistrzów i działaczy dopuszczeni są do udziału w zjeździe podharcmistrze, członkowie współdziałający i starsi harcerze. Na czele okręgu stoi zarząd — władza kolegjalna, wybierany na Zjeździe Okręgu w ilości 9 — 18 osób. Dla nawiązania ścisłego kontaktu z władzami państwowemi, statut przewiduje, że do Z. O. wchodzą z urzędu przedstawiciel Kuratora Okręgu Szkolnego i przedstawiciel Okręgowego Urzędu W. F. i P. W. Zadania Z. O. zostały określone następująco: a) moralne i materjalne poparcie i propaganda harcerstwa; b) reprezentacja i koordynowanie wystąpień harcerskich na terenie koręgu; c) organizowanie kół przyjaciół i nadawanie kierunku ich działalności oraz rozwiązywanie tych kół; d) kontrola gospodarki finansowej wszystkich jednostek harcerskich na terenie okręgu. W porównaniu do stanu dzisiejszego zaszły duże zmiany. Rozszerzono zakres Z. O. w stosunku do K. P. H. Dotychczas w sprawach K. P. H. decydowało Naczelnictwo, które miało nawet specjalny dział K. P. H., obecnie kompetencje te przechodzą całkowicie na Z .O. — wymaga tego rozrost organizacji. Druga zmiana — to stosunek do komendanta Chorągwi. Z. O. przestaje być władzą rozkazodawczą, zwłaszcza w sprawach wychowawczych, rolę tę bowiem spełnia Naczelnik i Główna Kwatera, a nie może być dwoistości w tym zakresie. Oczywiście nie oznacza to wcale rozluźnienia współpracy K. Ch. z Z. O.: komendant chorągwi mianowany jest w porozumieniu z Z.O. i wchodzi w jego skład z urzędu. Z. O. prowadzi kontrolę gospodarki wszystkich jednostek, nie wyłączając Komendy Chorągwi, koordynuje wystąpienia. Poza tem Z. O. służy prawo czynienia uwag dotyczących pracy K. Ch., jeśli komendant nie zastosuje się do tych uwag, spór rozstrzyga Naczelnictwo lub z jego upoważnienia Naczelnik, z tem, że na czas sporu obowiązuje decyzja Z. O. Dzięki temu zagwarantowany jest odpowiedni wpływ Z. O. na pracę Komend Chorągwi.

W przeciwieństwie do obecnego, nowy statut ustala organizację Związku do samego dołu, to znaczy do drużyny. Hufce są obowiązkowe, w zasadzie powinny pokrywać się z powiatami, jednakowoż w razie potrzeby mogą obejmować terytorjum większe lub mniejsze. Co się tyczy kół przyjaciół, statut nie przewiduje obowiązkowego szczebla pośredniego między nimi a Z. O. Jednakowoż na niektórych terenach akcja kół rozwija się b. dobrze i częstokroć Z. O. będzie miał trudności w bezpośredniem kierowaniu wszystkiemi kołami.

Z tych względów statut przewiduje, że Z. O. może łączyć grupy sąsiednich K. P. H. w obwody na dowolnem terytorjum (oczywiście pożądanem jest, by obwody pokrywały się z hufcami). Na czele obwodu stoi zarząd, złożony z 5 osób, mianowany przez Zarząd Okręgu i przed nim odpowiedzialny. Koncepcję tę przyjęto dlatego, aby uniknąć jeszcze jednego

Zjazdu — obwodu; koła wchodzące w skład obwodu biorą udział narówni z innemi w zjeździe okręgu. Wobec systemu mianowania Zarząd okręgu odpowiada za działalność zarządów obwodów przed Zjazdem Okręgu.

Tak się przedstawiają zasadnicze zręby Związku według nowego statutu.

A. Olbromski.

A. B. C. ruchu starszo-harcerskiego

Żyjemy pod znakiem budzącego się do życia ruchu starszo-harcerskiego.

Cały wysiłek kierować winniśmy ku temu, by nadać mu odpowiedni kierunek.

Wydaje mi się, iż przez należyte postawienie w Związku — zagadnienia starszo-harcerskiego, przyniesiemy samemu Związkowi wiele dobrego. Rozszerzymy ramy organizacji wychowawczej, jaką jest dotychczas Harcerstwo do ram ruchu społecznego.

Nadamy mu znaczenie i wagę liczbą dorosłych obywateli-harcerzy, którzy uczynią „służbę" naczelnem hasłem swego życia.

Zadania i odpowiedzialność instruktorów wobec starszego harcerstwa jest olbrzymie — w mojem przekonaniu wyrażać się ona winna w następujących postulatach:

1. Uświadamiać młodszych harcerzy o znaczeniu i wadze starszego — harcerstwa — o konieczności zwiększania jego szeregów przez obowiązujące (analogicznie do zuchów) przechodzenie 18 l. harcerzy (nie-instruktorów) do zrzeszeń starszo-harcerskich.

Ciężkim grzechem wobec wychowanków drużyn młodzieży jest zbyt długie ich przetrzymanie w ramach organizacji młodszo-harcerskiej.

W wychowaniu bowiem musimy stale mieć przed oczyma świat wychowanków i zdawać sobie jasno sprawę z tego, iż 18 l. człowiekowi nie wystarcza, a przynajmniej wystarczać nie powinien udział w grach polowych — czy ćwiczeniach, lub umiejętnościach sprawnościowych. lecz życie nasuwa do rozwiązania zagadnienia rozmiarów równoważnych rozmiarom sił wewnętrznych młodości, a duch młodości leży w sposobie patrzenia w twarz życiu i jego obowiązkom.

2. Rozwiązać palącą potrzebę drużyn starszych dziewcząt i starszych chłopców, tem samem dostarczając do starszego-harc. elementu bardziej wyrobionego społecznie, oraz materjału robotniczego i wiejskiego (dotychczas drużyny w szkołach powszechnych naogół gubią młodzież w wieku l. 15).

3. Kierować materjał starszo-harc. (poza-instruktorski) na placówki gospodarcze zarówno harcerskie, jak i ogólno-społeczne.

4. W kształceniu instruktorów brać pod uwagę i materjał na instruktorów starszo-harc. tem samem dostarczając typów wodzowskich 3 równoważnym gałęziom Harcerstwa: a) zuchom, b) młodzieży i c) st. harcerstwu.

Nadać instruktorom st. harc. prawo obywatelstwa w Związku narówni z innemi instruktorami.

5. Ustosunkować się do st. harc. analogicznie jak do instruktorów szerząc w słowach i czynie przeświadczenia, iż zarówno jedni jako pracownicy społeczni, jak i drudzy jako wychowawcy stanowią jedną zwartą gromadę harcerzy-obywateli — aczkolwiek różniących się zakresem pracy, lecz nie różniących się zakresem ideologji i poczuciem odpowiedzialności za losy bieżącego życia Polski.

6. Do czasu wzmocnienia i usamodzielnienia się ruchu starszo-harc. służyć mu życzliwem instruktorskiem doświadczeniem i pomocą zarówno w pracach programowych, jak i organizacyjnych.

7. Pojąć i szerzyć przekonanie, iż st. harc. jest *koniecznością* organizacyjną Z. H. P. nie jako nadbudówka harcerska, a więc coś dodatkowego, lecz jako wykończenie dzieła wielkiego — celu pracy wychowawczej szeregu lat w gromadach zuchowych, a następnie drużynach młodszo-harc.

8. I wreszcie nadać ruchowi st. harc. własne niezależne oblicze, wyrażające się w kompletnej różnolitości zarówno form, jak i metod pracy st. hrac. od form i metod pracy młodszo-harc. (nadewszystko zaś punkt ciężkości przenieść z wychowywania na samowychowywanie).

Pomocą w tym względzie będzie zrozumienie zasady *iż st.-harc. to już nie harcerz* (w znaczeniu młodszo-harc.) analogiczne do zasady zuchowej, iż zuch to jeszcze nie harcerz.

Tak w skrócie wyglądają desyderaty st. harc. w stosunku do instruktorów.

Społeczeństwo natomiast ma prawo oczekiwać od st. harc., aby odpowiedziało ono swoim zadaniom nie marnując elementu dostarczanego przez drużyny młodszo-harc.

Wydaje mi się, iż nastąpi to w momencie, gdy starsze harcerstwo odpowie naczelnym wymaganiom chwili bieżącej.

To znaczy: w bieżącym życiu zarówno Polski, jak i całego cywilizowanego świata znajdzie swój punkt zaczepienia — twórczo ustosunkowując się do budujących się wartości życia (odpowiedzialność za losy Polski współczesnej — czynny udział w jej budownictwie).

Dążyć będzie do tworzenia własnych placówek społecznych i warsztatów pracy, tworząc tem samem nowe wartości życia.

Znajdzie własną drogę istnienia pracy wewnętrznej, zarówno w swych formach ideologicznych, jak programowych i organizacyjnych.

Starsze harcerstwo w odróżnieniu od innych organizacji społecznych — spełnia, a przynajmniej spełniać pragnie postulat rozległego zakresu życia. Potrzebę pełni życia zaspokoić chcemy przedewszystkiem na drodze rzetelnej, szeroko pojętej akcji społecznej (zarówno na terenie harc. jak i ogólno-społecznym) stając się sprawcami nowych, a bogatych wartości życia.

Temat życia najbliższego: Polska współczesna nakazuje nam społeczne apostolstwo.

Za tym nieodpartym nakazem wewnętrznym musi pójść i starsze harcerstwo, o ile chce spełnić swą rolę dziejową ruchu społecznego.

Lecz aby z jednej strony być przygotowanym do tej akcji, a z drugiej praktycznie czynnej rzeczywistości nie dać się całkowicie pochłonąć, chcemy rozszerzać, uzupełniać i potęgować swoje wewnętrzne wartości w myśl nakazów etyki Chrystusowej.

Myślą przewodnią kształcenia własnej osobowości na drodze szerokiego, samodzielnego i wszechstronnego rozwoju duchowego — winna być dążność do stania się tem, czem tylko stać się można w dziedzinie dobra i szlachetności (stale, bez końca budzić i rozwijać człowieka na drodze pracy samokształceniowej i samowychowawczej, pamiętając, iż nigdy się nie jest wewnętrznie skończonym).

Ostatecznym celem pracy wewnętrznej st. harc. winno być przeworzenie biernych konsumentów kultury w jej twórców, lub conajmniej przetwórców.

Bo życie ma wartość przez to i o tyle, o ile tworzymy je sami.

Na warsztacie pracy intelektualnej musimy mieć wszystkie wielkie zagadnienia doby współczesnej i na podstawie ich przemyśleń swe głębsze życie budować, a na warsztatach pracy wyzyskać wszystkie możliwe umiejętności naszych członków.

W zakresie ideałów st. harc. chcemy zmian największych. Rozszerzyć zakres obowiązków i odpowiedzialności. postawić wyższe cele, dać większe aspiracje, wymagać większych wysiłków, wychodząc z założenia iż starszo-harc. możliwości muszą iść równolegle do zwiększonego bogactwa wewnętrznego.

Powoli, ale wyraźne i widoczne daje się zaobserwować krystalizowanie się świadomości st. harc. w Związku.

Na maszcie historji Harcerstwa sztandar starszo-harcerski począł iść w górę.

Druhny Instruktorki, Druhowie Instruktorzy i Starsi harcerze nie pozwólcie mu upaść.

Sabina Marcinkowska.

Założenia nowych przepisów o starszyźnie harcerskiej męskiej

Ostatnio opracowane przepisy o starszyźnie męskiej różnią się w wielu miejscach zasadniczo od przepisów jakie obowiązywały dotychczas. Wskazanem się wydaje zatem, by różnice te były dla wszystkich widoczne a ponadto, aby wprowadzenie ich było w sposób jaknajbardziej przekonywujący uzasadnione.

Dlatego postaramy się poniżej streścić główne założenia, na jakich opierają się omawiane przepisy.

* * *

Punktem wyjścia rozważań nad zagadnieniem rewizji programów kształcenia starszyzny było należyte ujęcie stopnia podharcmistrza.

Utrzymano założenie pierwotne, które w życiu jednak pozostało martwą literą, że podharcmistrz jest kandydatem na harcerza, instruktorem właściwym ma być harcmistrz. Ale konsekwentne rozwinięcie tego założenia doprowadziło do zupełnie odmiennego potraktowania całego szkolenia podharcmistrzów, ich próby, mianowania oraz ich obowiązków.

Przedewszystkiem podharcmistrz, jako kandydat na instruktora, powinien posiadać wszystkie wiadomości niezbędne do prowadzenie pracy harcerskiej oraz pewne cechy pozwalające przypuszczać, iż będzie dobrym instruktorem. Ale dopiero jego służba po nominacji może wykazać jego istotne wartości instruktorskie.

To prowadzi do wniosku, iż mianowanie podharcmistrza nie musi być uzależnione od rezultatów jego pracy instruktorskiej, jak tego usiłowano wymagać dotychczas, skutkiem czego warunkiem nominacji była właściwie praca na stanowisku drużynowego. Do tego jednak, by to stanowisko mógł on objąć, trzeba go było uprzednio przeszkolić.

Wytworzyło to paradoksalną sytuację, że prawie połowa Chorągwi nie mogła sobie pozwolić na luksus... kształcenia podharcmistrzów, gdyż główne wysiłki szły w kierunku przygotowania drużynowych.

Były zatem dwie drogi: albo stworzyć stopień drużynowego, będącego

kandydatem na podharcmistrza, a tego ostatniego utrzymać na poziomie dotychczasowym, przeciwko czemu wypowiadano się z różnych stron bardzo mocno, albo też tak zestawić wymagania przy próbie podharcmistrzowskiej, by mogli im zadość uczynić wszyscy przeciętni drużynowi.

Gruntowniejsza analiza tego postulatu doprowadziła do wniosku, iż w tym celu koniecznem jest:

1. Obniżenie wieku wymaganego od podharcmistrza, gdyż wiek większości drużynowych nie sięga lat 18-tu,
2. Obniżenie wymagań z zakresu wyrobienia technicznego, gdyż gruntowne opanowanie stopnia harcerza orlego przez większość drużynowych nie jest możliwe i zapewne nieprędko możliwem się stanie,
3. Opracowanie programu próby podharcmistrzowskiej tak, aby zawierała ona rzeczy istotnie niezbędne do prowadzenia pracy w drużynie — wszystko to natomiast, co jest nawet bardzo pożądane, ale niezupełnie konieczne powinno być usunięte,
4. Opracowanie sposobów przygotowania do próby tak, aby jaknajszybciej i jak najlepiej prowadziły do celu, oraz usunięcie zbytecznych formalności przy mianowaniu.

Uwzględnienie dwu ostatnich postulatów natrafiało na poważne trudności z tego względu, że rozbudowa pracy harcerskiej, a zwłaszcza rozrost ruchu zuchowego stworzyły potrzebę uwzględnienia w programie próby wiadomości, które dotychczas dla większości instruktorów były zupełnie obce. Aby zapobiedz jednak zbytniemu rozbudowaniu próby przyjęto typy podharcmistrzów zależnie od wybranej specjalności: w zakresie pracy zuchowej, harcerskiej i starszo-harcerskiej. Wymagania z zakresu ogólnego wyrobienia harcerskiego oraz podstaw wiadomości o pracy harcerskiej i ideologji są w próbach wszystkich specjalności jednakowe—różnią się jedynie wymagania z zakresu metod pracy i programów oraz organizacji.

Powyższa koncepcja rodziła jednak uzasadnioną obawę, że odrębne szkolenie podharcmistrzów w trzech grupach zależnie od specjalności godzić będzie w jednolitość grona starszyzny zwłaszcza, iż spodziewać się powinniśmy dużego wzrostu liczby instruktorów.

Stąd wynikł postulat, by wszyscy kandydaci na podharcmistrzów, niezależnie od specjalności przebywali, wspólnie na obozie conajmniej jeden tydzień, zgrupowani jedynie w oddzielne zastępy. Część wyszkolenia instruktorskiego oraz część próby i tak muszą odbywać się na obozie, wykorzystano go więc w nowych przepisach również do cementowania gron starszyzny poszczególnych Chorągwi i to nietylko kandydatów na podharcmistrzów, ale także już dawniej mianowanych podharcmistrzów i harcmistrzów, którzy obowiązani są przebywać na takim obozie co pewien czas. Ma to zarazem zapewnić obozom należytą obsadę instruktorską.

Obozy starszyzny mają trwać krócej, niż dotychczasowe, bo zaledwie 2 tygodnie — duży nacisk położono natomiast na kursy podharcmistrzowskie, które zapoznawać mają uczestników z harcerską pracą pozaobozową w warunkach takich, w jakich ta praca istotnie się odbywa.

Wyżej omówione postulaty doprowadziły zatem do nowego ujęcia stopnia podharcmistrza. Wyszkolony przez Chorągiew, mianowany przez Komendanta Chorągwi, przyjęty uroczyście do grona starszyzny Chorągwi, ma on stanowić typ przeciętnego drużynowego Chorągwi, posiadającego wszelkie potrzebne do prowadzenia pracy wiadomości i dążącego do wykazania, że te wiadomości potrafi należycie stosować.

* * *

Harcmistrz ma być typem pełnego instruktora harcerskiego a zatem odpowiadać wyraźnym postulatom moralnym, ideowym, wyszkoleniowym, a ponadto posiadać zamiłowania i uzdolnienia instruktorskie. Próba harcmistrzowska ma więc wykazać, że kandydat postulatom tym istotnie odpowiada — nie może się zatem sprowadzać do sprawdzenia jego wiadomości, jak to się siłą faktu dziać musi z większą częścią próby podharcmistrzowskiej, ale przedewszystkiem uwypuklać jego pracę i jej rezultaty. Cały czas służby podharcmistrzowskiej ma być okresem próby i całe zachowanie i cała praca w tym okresie ma być brana pod uwagę przy nominacji.

Stąd to ciężar przeprowadzania próby harcmistrzowskiej spoczywa głównie na bezpośrednich zwierzchnikach kandydata z Komendantem Chorągwi na czele.

Ponadto jednak wymagać trzeba, by harcmistrz był należycie zorjentowany w całokształcie zagadnień metodycznych, programowych czy ideowych, z któremi zetknąć się może w czasie pracy, o których mu decydować przyjdzie na konferencjach i zjazdach. Wreszcie ostatni postulat głosi, iż grono harcmistrzów musi być jednolite i zwarte, podobnie jak jednolite i zwarte musi być grono starszyzny Chorągwi.

To zadanie mają wypełniać Związkowe Kursy Harcmistrzowskie w zasadzie pomyślane podobnie, jak analogiczne kursy w przepisach dotychczasowych, a różniące się od nich krótszym czasem trwania, porą i miejscem, w jakich się odbywać mają oraz tem, iż pozostaną one w ścisłej łączności z konferencjami Harcmistrzów.

Zmiany powyższe wynikły stąd, iż całą obozową część próby kandydat na harcmistrza przechodzi na obozie starszyzny Chorągwi, gdzie jednocześnie zżywa się z gronem starszyzny tej Chorągwi.

Otóż dotychczasowa praktyka wykazała, iż naturalną drogą szkolenia

harcmistrzów była praca na kursach drużynowych i podharcmistrzowskich. Ściągnięcie najbardziej cennych jednostek na letnie kursy harcmistrzowskie było bardzo trudne — gdyż jednostki te zatrudnione były w akcji letniej Chorągwi. Olbrzymi procent harcmistrzów tą drogą, wbrew przepisom nawet, stopnie swoje uzyskał.

Związanie kursu harcmistrzowskiego i konferencji uznano jako najprostszy sposób wprowadzenia kandydatów na harcmistrzów niejako in medias res zarówno zagadnień najaktualniejszych w harcerstwie, jak i ludzi, którzy tworzą ośrodek harcerskiej opinji instruktorskiej.

* * *

Nowością zupełną w stosunku do dotychczasowych zwyczajów i przepisów, a nawet mocno zakorzenionych wśród instruktorów opinji, jest przemijalność nominacji instruktorskiej.

Postulat ten wynikł z założenia, że instruktor harcerski nie może być jakimś abstraktem oderwanym od życia, ale musi być człowiekiem jaknajściślej związanym ze swą pracą, przedewszystkiem z pracą instruktorską.

A zatem instruktorem harcerskim ma być człowiek, który nie tylko mógłby i musiałby prowadzić robotę, ale przedewszystkiem tę robotę prowadzi. Nie można jednak było przechodzić do porządku dziennego nad faktem, że prawie każdy z naszych instruktorów przechodzi przez dłużej lub krócej trwające okresy, w czasie których pracować nie może, lub nawet poprostu nie chce. Wyciąganie zbyt daleko idących konsekwencji w stosunku do instruktorów, którzy w takiem właśnie położeniu się znajdują, byłoby nie na miejscu. Wymagać jednak trzeba bardzo mocno dwóch rzeczy: 1. dobrej woli i przyzwoitości w stosunku do władz harcerskich. 2. niedopuszczania, by takie okresy bezczynności zbytnio się przedłużały.

Otóż pierwszy z tych postulatów pociąga za sobą konieczność wymagania od instruktorów, by w razie chwilowej niemożności lub braków chęci do pracy zgłaszali się formalnie po urlop.

Drugi natomiast radzi konieczność sprawdzania co pewien czas, czy instruktor od pracy już zbytnio się nie odbił. Dotychczasowe coroczne rejestracje instruktorów nie mogą być przydatne, gdyż okres jednego roku jest za krótki, by zdać sobie sprawę ze stosunku instruktora do pracy. Dlatego też wprowadzono rejestrację co 3 lata i określono wyraźnie, jak długo w tym czasie instruktor może nic nie robić, jak długo może pracować na stanowisku pomocniczem, a jak długo musi pełnić funkcje ściśle instruktorskie.

O ile te warunki nie będą spełnione, należy uznać, że instruktor stracił łączność z pracą, a zapewne i jego wiadomości fachowe straciły na świeżości.

* * *

Takie są ogólne wytyczne nowych przepisów.

Czy są słuszne okaże się z czasem. Jedno jest tylko pewne, że zdanie sobie sprawy z ich istoty ułatwi bardzo realizację samych przepisów.

Witold Sosnowski.

Z działalności Z.H.P.

PRACE GŁÓWNEJ KWATERY HARCERZY.

Analiza danych statystycznych zamieszczonych w sprawozdaniu Głównej Kwatery Harcerzy za rok 1933. stwierdzająca stan organizacji harcerzy, jej wewnętrzną strukturę i tendencje rozwojowe, winna się stać podstawą racjonalnego planu działania na najbliższą przyszłość.

Olbrzymi wzrost organizacji stał się faktem dominującym i fakt ten narzuca bezpośrednio Głównej Kwaterze Harcerzy cały szereg spraw natury organizacyjnej, programowej i wyszkoleniowej, które w najbliższym czasie winny być uregulowane i przeprowadzone pod groźbą zahamowania dotychczasowego rozwoju lub obniżenia poziomu jakościowego organizacji.

Na pierwszy plan wysuwają się sprawy organizacyjne i programowe. Zaczęliśmy od organizacyjnych.

Większość przepisów, instrukcyj, regulaminów zamieszczonych w Roczniku Harcerskim z 1928 r. jest nieżyciowych i nie odpowiada stanowi rzeczy, Życie bowiem poszło naprzód wielkiemi krokami, struktura wewnętrzna organizacji uległa zmianie. Np. na ogólną ilość jednostek organizacyjnych gromady zuchowe stanowią 37%, powstają gromady starszo-harcerskie i wskutek tego organizacja harcerzy składa się z dwóch trzonów — zuchów i harcerzy i trzonu trzeciego — starszo-harcerskiego — formującego się dość opornie i powoli. Zmienił się charakter drużyny a z tem i rola drużynowego. Obecnie drużyna obejmuje często gromadę zuchową, gromadę starszo-harcerską lub dąży do jej stworzenia, na miejsce drużyny harcerskiej powstaje t. zw. „gniazdo". W związku z rozwojem ilościowym, różnorodnością prac podejmowanych i ich charakterem rola hufcowego wzrosła i jego funkcja rozszerzyła się, wynikła konieczność przesunięcia całego szeregu kompetencji z Chorągwi na Hufiec, z Głównej Kwatery na Chorągiew. Przykładów dotyczących zmian jakie zaszły w ostatnich czasach możnaby przytoczyć bardzo dużo. Dotychczasowa organizacja Hufca, Chorągwi, Głównej Kwatery staje się niewystarczająca. Drobne poprawki i częściowe zmiany nie rozwiązują sprawy, wyłania się konieczność gruntownej reorganizacji w ten sposób aby nowe ramy organizacyjne odpowiadały dzisiejszemu stanowi ilościowe-

mu i dzisiejszej strukturze organizacji harcerzy. To jest olbrzymie zadanie dla Głównej Kwatery Harcerzy na najbliższą przyszłość.

Równolegle z pracami organizacyjnemi winny iść w parze sprawy programowe oraz wysiłki nad pogłębieniem nurtu życia wewnętrznego organizacji i jej jakości. W tej dziedzinie na plan pierwszy wysuwa się kwestja zasadnicza, jako nieodzowny warunek powodzenia, to jest kwestja poziomu ideowego, wewnętrznej spoistości, fachowego przygotowania korpusu instruktorskiego i innych kierowników pracy harcerskiej. W dzisiejszym stanie rzeczy nie wystarcza kształcenie starszyzny na kursach letnich i zimowych, potrzebna jest szkoła instruktorska na wzór szkoły instruktorek na Buczu lub szkoły wodzów zuchowych w Nierodzimiu. Wszyscy kierownicy pracy harcerskiej na różnych szczeblach organizacyjnych winni mieć za sobą właściwe przeszkolenie. Odpowiedni poziom grona instruktorskiego i innych pracowników harcerskich nie instruktorów, będzie najlepszą gwarancją zachowania odpowiedniego poziomu jakościowego organizacji równolegle z jej rozwojem ilościowym.

Jak wynika z danych statystycznych ostateniego sprawozdania przyrost młodzieży w wieku lat 16—18, oraz młodzieży gimnazjalnej jest stosunkowo mały i nie idzie w parze z rozwojem ilościowym w innych grupach młodzieży. Tak samo sprawa przedstawia się z ruchem starszo-harcerskim.

Wobec tego, że efektem końcowym i realnym pracy harcerskiej będzie zawsze ilość i przyrost młodzieży starszej i starszych harcerzy, stwierdzić należy na podstawie ostatnich danych ujemny objaw w stanie obecnym naszej organizacji i stąd też wynika konieczność pracy w tym kierunku.

Niezależnie od tego, zagadnieniami wymagającemi dużo wysiłku i pracy są zagadnienia młodzieży wiejskiej oraz młodzieży robotniczej i rzemieślniczej.

W ten sposób przedstawiają się w zarysach najogólniejszych najważniejsze zagadnienia do rozwiązania i praca Głównej Kwatery Harcerzy idzie właśnie w tym kierunku.

Ze spraw organizacyjnych w stadjum końcowem jest sprawa książek administracyjnych i gospodarczych drużyn, gotowa jest instrukcja kwalifikacyjna drużyn harcerskich, ustalone zostały wytyczne zmiany systemu raportowego od stycznia 1935, wydana została tymczasowa instrukcja starszo-harcerska, instrukcja w sprawach zuchowych jest w trakcie opracowania. Z kolei uporządkowana zostanie organizacja hufców i Chorągwi i sprawy administracyjno-gospodarcze tych jednostek. Niezależnie od tego struktura organizacyjna Głównej Kwatery przechodzi stadjum próbne i w niedalekiej przyszłości zostanie ostatecznie ustalona.

Jeśli chodzi o sprawy kształcenia starszyzny, to obecnie gotowa jest instrukcja, która wprowadza cały szereg zmian tak co do programów prób

starszyzny jak i metody szkolenia. Czynione są przygotowania do zorganizowania stałej szkoły instruktorskiej w Górkach Wielkich. Stała szkoła instruktorska winna przyczynić się bardzo znacznie do rozwiązania kwestji przygotowania odpowiednio i w dostatecznej ilości wyszkolonych kierowników pracy harcerskiej.

Prace w kierunku zagadnienia młodzieży starszej posuwają się na przód; w miesiącu marcu odbył się kurs dla kierowników tego działu pracy w Chorągwiach, podobny kurs odbędzie się w lecie 1934 r., w przygotowaniu znajdują się odpowiednie wydawnictwa poświęcone tej sprawie. Pomyślne rozwiązanie sprawy młodzieży starszej, automatycznie przyczyni się w dużej mierze do wzmożenia ruchu starszo-harcerskiego.

Przygotowany zlot starszego-harcerstwa na Huculszczyźnie w lecie 1934 r. przyczyni się niewątpliwie do ożywienia i do ugruntowania ruchu starszo-harcerskiego.

Z innych prac o znaczeniu bardzo dużem jest rewizja sprawności, która wprowadza do tej dziedziny zmiany gruntowne. Dotychczas zakończyły prace komisje: techniki harcerskiej, krajoznawstwa, wychowania fizycznego; pracują jeszcze komisje: wychowania gospodarczego, przygotowania zawodowego, przysposobienia wojskowego i ratownicza.

Prace w działach specjalnych jak żeglarstwo, szybownictwo rozwijają się konsekwentnie i planowo, zaczyna się również rozwijać zapoczątkowany kilka miesięcy temu dział pracy kolarsko-motorowej.

Zlot narodowy w roku 1935 będzie nietylko sprawdzianem naszej sprawności organizacyjnej ale również przeglądem naszego stanu i dorobku ostatnich kilku lat pracy.

PRACE GŁÓWNEJ KWATERY HARCEREK.

Bieżąca praca Głównej Kwatery Harcerek jest kontynuacją programu, opracowanego przed paru laty i stopniowo realizowanego w życiu.

Międzynarodowa konferencja, która odbędzie się w lecie b. r. w Szwajcarji, wysuwa na czoło przepracowywanych zagadnień udział w niej delegacji polskiej. Na konferencję tę zgłosiłyśmy referat o pracy harcerek, które weszły już w życie zawodowe i społeczne.

Zbliżające się lato zmusza nas do szybkiego przygotowania akcji letniej. Sprawa kursów starszyzny będzie przedmiotem obrad odprawy Komendantek Chorągwi i kierowniczek kursów letnich. Odprawa odbędzie się w czasie Zielonych Świąt na Buczu.

W myśl uchwał odprawy zeszłorocznej wszystkie kursy starszyzny żeńskiej odbędą się w b. r. na terenie Województw Białostockiego, Wileń-

skiego i Nowogródzkiego. Chcemy w ten sposób ułatwić sobie zwizytowanie wszystkich kursów przez jeden zespół a zarazem dać możność poszczególnym instruktorkom lub też kursom przyglądnięcia się pracy innych Chorągwi.

Dążymy w ten sposób konsekwentnie do ustalenia i ujednostajnienia metod kształcenia starszyzny. Dużą rolę odgrywają w tej akcji kursy, organizowane na Buczu, na których wszystkie podharcmistrzynie, mianowane jak wiadomo w ciągu lat pietnastu, przechodzą jednolite przeszkolenie.

Prace programowe (w zakresie prób na dwa najwyższe stopnie młodzieży i nowych wymagań na sprawności) będą kontynuowane na konferencji instruktorskiej. W sprawie terminu, w którym się ona odbędzie, wypowie się komisja żeńska zjazdu walnego.

Ukazało się już drugie wydanie „Organizacji Harcerek", w którem ujęte są przepisy i regulaminy, obowiązujące w żeńskiej części Z. H. P.

Sprawa rozszerzenia ruchu na wsi, gdzie mamy już znaczną liczbę drużyn (zwłaszcza w Chorągwi Śląskiej i Krakowskiej) jest też przedmiotem naszych studjów. Na Buczu zapoczątkowano w b. r. kształcenie kierowniczek pracy na wsi, pochodzących ze sfery rolniczej.

Na zakończenie tego krótkiego szkicu trzeba dodać, że jak wykazują szczegółowe sprawozdania Komend Chorągwi, ponad 10,000 harcerek brało w ub. r. udział w akcji społecznej drużyn, hufców i innych organizacyj.

ZAŁOŻENIA LECZNICZO-WYCHOWAWCZE „GNIAZDA TATRZAŃSKIEGO" W KOŚCIELISKU.

„Gniazdo Tatrzańskie" mające stać się kiedyś instytucją leczniczą — oddającą społeczeństwu jednostki pełnowarościowe pod względem przydatności do pracy — mimo, że jest bardzo młode, zdążyło już wytworzyć swoje założenia leczniczo-wychowawcze, oparte ściśle o ogólną metodę wychowania harcerskiego.

System wychowania harcerskiego, stworzony przedewszystkiem dla jednostek zupełnie zdrowych, znajduje swoje zastosowanie i w prowadzenu dzieci i młodzieży chorej, niepełnowartościowej pod względem fizycznym.

Zasadniczem nakierowaniem elementu chorego winno być dążenie do osiągnięcia pełnowartościowości przez pewien trening, jakim np. u chorych płucnych może stać się werandowanie, wysiłek racjonalnie normowany, korzystanie z przepisanych leków. Sam punkt widzenia — chcesz być silnym, a przecież, takim być musisz, zdobywaj zdrowie — tak a „tak". Punkt taki sam, jaki stawiamy przed oczy zawodników sportowych — ukazując im na horyzoncie nagrody czy możliwości zawodnicze.

Harcerska zasada zdobywczego boju o lepsze jutro, boju czynnego zastosowuje się w całej pełni. Zdobywa się wszystko stopniowo, a więc stopniowo zdobywa się też i zdrowie i możliwości pracy. Ale pracować można zawsze, jeżeli już nie z całą intensywnością to tak w miarę sił. Przydatnym społecznie w zespole obywateli Gniazda jest każdy. Nie pracujesz w ogrodzie, to haftujesz, nie haftujesz to robisz zapiski do kroniki, boli cię, to cierpisz dzielnie jak rycerz i nawet złożony ciężkim cierpieniem pokazujesz postawę harcerską. I starasz się wydobyć z matni. Za swoim lekarzem idziesz jak za instruktorem na wycieczce, sam starasz się wynaleść trop do zdrowia, pomóc swemu lekarzowi.

Całe leczenie traktujesz jak wielką harcerską grę w której możesz i musisz wytężyć cały swój harcerski spryt, aby jaknajprędzej i jaknajlepiej zwyciężyć.

Powiązanie młodzieży leczącej się w zwykłe zastępy harcerskie pozwala na prowadzenie pracy w zespole bardziej niż kiedykolwiek. Zastępy mogą stykać się bezpośredniej i na płaszczyznie bardziej życiowej niż przeciętnie. Wybieralność zastępowych gwarantuje pełne zaufanie.

Pomieszanie elementów społecznych w ich młodocianych przedstawicielach i postawienie ich w warunkach identycznych — uczy wzajemnego poszanowania się i zżycia. Pełnienie drobnych czynności gospodarczych uczy poszanowania i dla tej pracy — dobór młodzieży w warsztatach zrównuje aspiracje i dążenia. Zresztą wszystko to staje się nowym terenem wyszkolenia harcerskiego, nowem ciekawem ćwiczeniem.

— Przyszłe Gniazdo Tarzańskie — będzie się dzieliło na dwa duże, oddzielne zespoły, młodzieży leczącej się, a więc chorej i młodzieży powracającej do zdrowia przeniesionej już ze ścisłego sanatorjum, (gdzie leczyła się pracą) do domu pracy, gdzie dawki pracy w miarę powrotu do sił stają się coraz większe i dochodzą do normalnej przeciętnej w chwili, gdy dana jednoska wychodzi już w życie jako zdrowa — wracając do swych normalnych zajęć. W marzeniach naszych układa się sprawa przedłużonego leczenia w domu pracy — zrównaniem kosztów leczenia przez wyniki pracy tak, aby obciążenie finansowe jednostek leczących się nie było zbyt wielkie.

Rozmowy o chorobie w Gnieździe nie bywa — ciekawszem jest zdrowie ku któremu dążymy rozwijając wspólnie odpowiednie zasady treningu zdrowotnego — przewidziane są pogawędki z lekarzem nietyle mówiące o niebezpieczeństwach choroby ile znowu o harcerskich metodach wzięcia się z chorogą ,za bary. Nastawienie psychiczne w gruźlicy odgrywa wybitną rolę w postępie zdrowenia (bardziej może niż w innych chorobach). Nastawienie pcychiczne jednostek leczących się w Gneździe bywa i musi być stale dobre.

— Wierząc w to gorąco, iż harcerstwo dzieci chorych ma przed sobą przyszłość, że jaknajprędzej powinno nastąpić sharcerzenie oddziałów szpitalnych i sanatoryjnych dla dzieci — mamy nadzieję, że przy nowem Gnieźdze powstanie mała szkoła instruktorska kształcąca kierowników dla zespołów dzieci chorych i że na terenie Gniazda będzie odbywało praktykę wiele pielęgniarek przeznaczonych do pracy z dziećmi: Ileż jasnego słońca wejdzie wówczas do sal chorych dzieci, powiązanych w zespoły, ćwiczących i wojujących o zdrowie.

K r o n i k a

PRZEMIANY IDEOWE WSPÓŁCZESNEJ MŁODZIEŻY W POLSCE.

I.

Jeszcze rok, dwa lata temu, określając oblicze ideowe młodego, powojennego pokolenia polskiego, można było je ustalić względnie dokładnie, stosując szablon podziału polityczno-społecznego, istniejącego w starszem społeczeństwie.

Historyk czasów dzisiejszych, który będzie kiedyś badał ten przebogaty w falowanie ideowe okres, stanie zdumiony wobec faktu stanowczej zmiany, dokonywującej się na całym niemal froncie młodzieży w ciągu jednego zaledwie roku. Rok 1932 — i rok 1934 — to dwa okresy nietylko różniące się daleko posuniętym postępem w dziedzinie ideologicznej jednych ugrupowań, ale również stanowiące bieguny niemal w rozwoju innych, dwa okresy sobie prawie obce i w zestawieniu — bez zbadania przyczyn zmiany — niezrozumiałe.

Przemiany — oto słowo, które najlepiej scharakteryzuje to, co się obecnie wśród młodzieży dzieje.

Występuje z dniem każdym wyraźniej zjawisko, powtarzające się cyklicznie w walce i dążeniu ludzkości do postępu: przedział między pokoleniem młodem i starszem, czy starem, niezależny od podziału ideowego między poszczególnemi odłamami młodzieży.

Źródłem nabrzmiewającego konfliktu tego rodzaju jest zazwyczaj przedewszystkiem starcie się odmiennych światopoglądów, poza innemi jeszcze motywami, np. gospodarczemi (walka o placówki w dobie bezrobocia). O ile w latach 1920—1930 mówić o walce młodych ze starymi, myśli nowej z tradycyjną, było przykładaniem szablonu do nieistniejących faktów, o tyle obecnie proces dojrzewania światopoglądu nowego pokolenia postępuje tak szybko, że w fazę czynu zaczyna przechodzić dążenie do przeparcia swojego, odmiennego ideału i myśli społeczno-politycznej.

Trudno w formie zwięzłej podać te cechy istotne, które stwarzają dziś niedokończoną jeszcze, ba — ledwie zaczętą budowę młodej myśli polskiej. Wymagają one gruntownego zbadania ich podłoża, na które złożyła się zarówno gwałtowna katastrofa gospodarcza, jak upadek systemu demoliberalnego, nowe warunki w wolnem państwie itp. Cechy, łączące obecnie młodzież w odróżnieniu od poprzedniego pokolenia, owo podłoże

psychiczne z którego ona wyrasta, zawierają się przedewszystkiem w zagadnieniach postawy życiowej jednostki oraz grupy, roli jednostki i udziału jej w grupie społecznej, stosunku do pracy, przebudowy Polski, problemu silnej władzy państwa, planowości działania organizmu społecznego.

Postawa życiowa jednostki i grupy.

Prądy, wyrosłe na gruncie demokracji liberalnej, były przedewszystkiem nacechowane wiarą w wypracowaną przez intelekt doktrynę, wiarą w supremację rozumu. Stąd panowanie bądź doktryn racjonalistycznych o automatyzmie dziejów ludzkich, bądź rentjerskiego ideału rozsądku, wyrażającego się w hołdzie dla „pracy organicznej".

Niedocenianie, względnie nieumiejętne ujęcie zagadnienia woli i uczucia, entuzjazmu i dynamiki w życiu społecznem, powodowało — powoduje — wyładowanie się kompleksu uczuciowego w formie wykoszlawionej instynktów pierwotnych, szowinizmu nacjonalistycznego i klasowego.

Ostatnie lata, szczególnie zaś wspaniałe karty bohaterskich bojów o niepodległą Polskę i wysiłków o jej utrzymanie, były dla młodych umysłów znakiem, który zwrócił uwagę na to, że o zmianie decyduje nietylko automatyzm dziejowy, nowy układ stosunków, sam przez się zrodzony, ale także czyn, o *postępie* zaś — czyn *świadomy*. Zamiast automatyzmu dziejowego — wiara w dynamiczną siłę twórczą, zamiast kupieckiego rozsądku, porządkującego zapobiegliwie w „niezwruszonych" ramach istniejących, — myśl, która zwyciężyć może nietylko spowodu sprzyjających warunków zewnętrznych, ale również wskutek przygotowania psychicznego.

W całej pełni zatem nastąpiło uwzględnienie czynników irracjonalnych — to, co już w latach 1890 — 1900 tak jaskrawo oddzieliło syndykalistów Sorela od marksistów. Zrozumienie, że w braku woli i przygotowania psychicznego osiągnięcie celu grupy — pomimo powstania odpowiednich warunków — zmiany istotnej nie przyniesie, spowodowało coraz częściej wysuwane żądanie od członków ruchu „integralności ideowej", t. zn. żądanie konsekwencyj w życiu nawet prywatnem jednostki, konsekwencyj takich, jakich wymaga jego ideologja w stosunku do obecnego stanu rzeczy. Świadomość, że przebudowa społeczna winna iść w parze, a niejednokrotnie winna być poprzedzona przygotowaniem psychicznem i wychowaniem, ta świadomość narzuca młodym umysłom krytyczne uwagi w stosunku do starszego pokolenia, które z natury rzeczy musi łączyć ideologję z rzeczywistością, idzie na kompromis, nie mając dostatecznego hartu dla wyciągania konsekwencyj.

Młodzież nie znosi rozdziału myśli i czynu, ideologji i praktyki, żąda jednolitości, a brak istotnego dążenia jednostki czy grupy do realizacji głoszonych przez nią haseł uważa — i słusznie — za hipokryzję.

Na tle wzmagającego się kryzysu wszystkie odłamy młodzieży — poza nieliczną grupą Myśli Mocarstwowej — stały się radykalne. Oczywiście różnić się będą te radyka-

lizmy w sposób zasadniczy, jedne będą radykalizmem zagrożonej przez wielki kapitał i przez antykapitalistów drobnej własności, drugie radykalizmem, negującym rację istnienia prywatnej własności środków wytwórczych, inne — nawet środków konsumcji.

Radykalizm ten ma dwie cechy wspólne: dąży do zmiany tego co jest — i dąży do niej drogą prawie rewolucyjną, a przynajmniej taką chce kroczyć drogą. Jest naogół w założeniach bezkompromisowy.

Stosunek do pracy.

Bezrobocie, gwałtowna pauperyzacja drobnego mieszczaństwa i inteligencji spowodowały, że pogardliwy do niedawna stosunek do problemu pracy uległ zupełnej zmianie. Gdy artykuły prasy akademickiej trzy, cztery lata temu głosiły, że praca jest czynnikiem twórczym, że „przez pracę wnosi człowiek główne wartości do życia społecznego; dlatego też tylko praca jest jedynym tytułem do uznania i wyróżnienia; podstawą ustroju Rzeczypospolitej winna stać się praca, pojęta jako obowiązek wszelkiej jednoski czy grupy społecznej" (deklaracja ideowa Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej z lutego 1931 r.) — to głosy te powszechnie piętnowano jako owładnięte doktrynerstwem. Jednakże poprostu tylko wybiegały myślą naprzód.

Odmienny stosunek do pracy wynika też z innego już stosunku do samego życia. Konieczność ograniczania niezbędnych potrzeb spowodowała, że pierwiastki hedonizmu są usuwane na plan drugi, a czynnik pewnego heroizmu walki w życiu wysuwa się na czoło. Ciągły, nieustanny wysiłek twórczy, dynamizm życia społecznego, staje się uznanym jego czynnikiem.

U jednych będzie to twórczość ekskluzywna — wyłącznie w ramach ciasnego nacjonalizmu, u innych twórczość — poprzez dobro narodu i państwa — wzbogacając cywilizację i kulturę ludzką, u innych wreszcie wysiłek twórczy zmierzać będzie w kierunku budowana kultury klasowej.

Nie jest to uznanie twórczości, pracy i czynu — dla nich samych. Każdy okres, poczynający się u świtu nowej epoki, domaga się skupienia możliwie wszystkich wysiłków dokoła — takiej czy innej — próby przebudowy, próby odkrycia nowych form dla nowych zupełnie warunków. Zapewne na czas dłuższy wszystkie siły zespolone zostaną przy warsztacie pracy i walki społecznej, a dopiero gdy w ciężkim trudzie wytworzą się nowe bardziej do postępu przystosowane formy bytowania — z cykliczną regularnością nastanie walka o sztukę dla sztuki — na każdem polu, o możność odetchnięcia jednostki samą sobą.

Jednostka a zbiorowość.

Kataklizmy dnia dzisiejszego przyczyniły się do uznania przez młode pokolenie polskie stanowczej przewagi grupy społecznej nad jednostką. I jest to zupełnie zrozumiałe. Przesilenie, dążące do usunięcia wadliwej budowy społecznej, ratowania się przed

upadkiem gospodarczym i moralnym, wymaga — jak wspomniałem — pracy zespołowej i zdyscyplinowania grupy. A ogrom zjawisk skomplikowanego życia bieżącego wysunie znowu postulat planowości i organicznego, logicznego powiązania społeczeństwa, czy to będze hierarchja grup rasowo-narodowych w programach nacjonolizmu młodych „Obozowców", czy hierarchja planowo rozbudowanych gromad wolnych wytwórców (związków zawodowych, obejmujących zespół pracujący przy jednym warsztacie produkcji i będących jego prawnymi właścicielami) u syndykalistów polskich — Młodzeży Demokratycznej, czy też hierarchja wyłonionej z jednej zwycięskiej klasy społecznej partji kierowniczej — u marksistów.

Podporządkowanie jednostki bądź dobru państwa, bądź narodu, bądź też klasy stało się w umysłach młodzieży normą. Życie wskaże, o ile normy te — i które — staną sie możliwe do zrealizowania. W każdym razie niewątpliwie na charakter polski oddziała najskutecznej i najbardziej wychowawczo i twórczo nie liberalizm anarchiczny, jakiego dobry przedsmak mieliśmy przed majem 1926, nie jego przeciwieństwo zautomatyzowanie jednostki, bezwzględne podporządkowanie jej „bez reszty" państwu, narodowi czy klasie, lecz umiejętne sharmonizowanie wybujałego indywidualizmu polskiego z interesem i potrzebami Rzeczypospolitej i użycie sił twórczych jednostki w kierunku dobra zbiorowości. Oto problem który czeka na właściwe rozwiązanie.

Dobro społeczne zaczyna powoli wypierać głęboko zakorzeniony instynkt dobra indywidualnego, tworząc podwaliny pod moralność społeczną.

Problem silnej władzy a liberalizm parlamentarny.

To ograniczenie nieskrępowanej woli objawiło się — w dziedzinie społeczno-politycznej — w negatywnem ustosunkowaniu się całego pokolenia do ustroju demokracji parlamentarnej; wzamian za to za ideał uważa się planową gospodarkę na miejsce indywidualnego neskrępowanego działania, silną władzę oraz organiczną, celową budowę społeczeństwa. Jeszcze w roku 1931 Związek Polskiej Młodzieży Demokratycznej był pierwszą organizacją, występującą przeciw demokracji parlamentarnej na rzecz demokracji pracy (syndykalzmu). Obecnie na stronę przeciwników demokracji XIX wieku (z odmiennych oczywiście pobudek) przeszły wszystkie kierunki, nawet młodzież pozostająca dotychczas pod wpływem opozycji sejmowej, t. zn. Narodowej Demokracji i Polskiej Partji Socjalistycznej, stale wysuwających argument walki o mandaty i o praworządność w sensie sejmokracji.

Przebudowa Polski.

W wyniku tego nastawienia młodzieży, które pokrótce powyżej scharakteryzowałem, można, już dzisiaj uznać za wspólną własność ideopolityczną całości młodego pokolenia przekonanie, że losy Polski wymagają radykalnej przebudowy życia społecznego,

takiej, któraby mogła podołać wymogom zbiorowości; przekonanie, że nadchodzi czas uwłasnowolnienia młodzieży, której dotychczasowe zróżniczkowanie wypływało z kryterjów wywlekanych z gablotek muzeum narodowych, a narzucanych przez stare pokolenie; że można sobie pozwolić na „luksus", objektywnego, historją nie obciążonego, ustosunkowania od wypadków bieżącej polityki rządu". („Przemiany" Nr. 1 z listopada 1933, pismo Młodzieży Demokratycznej w Poznaniu).

Walka o niezależność.

Cechą zatem najbardziej istotną ubiegającego roku akademickiego jest skrystalizowanie się pewnych dość jednolitych przesłanek światopoglądu oraz utworzenie się — negatywnego zresztą — frontu młodego pokolenia. Poprostu — ceniąc zresztą wysoce starsze pokolenie organizacyjne za niewątpliwe zasługi dla ruchu, młodzież nie może się z niem — dogadać. Ma inne podejście i chce większego wyciągania konsekwencyj z tego co się głosi. Stara pieśń. Młodzi pełnią dynamiki wchodzą w życie i krystalizując coraz bardziej cele — coraz natarczywiej domagać się będą decydującego wpływu.

I dlatego coraz częściej stanowczo dążyć poczynają do zupełnej samodzielności i niezależności. Oto kilka charakterystyczniejszych głosów — kolejności chronologicznej.

„Równocześnie z całym naciskiem podkreślimy swoją samodzielność i niezależność organizacyjną od jakichkolwiek stronnictw politycznych starszego społeczeństwa, wierząc głęboko, że tylko w takiej atmosferze będziemy mogli spełnić swoje podstawowe zadanie: dostarczanie życiu polskiemu pracowników społecznych, pełnych ideowości, stojących wysoko pod względem moralnym, zdolnych do twórczej pracy myślowej" („Brzask" organ Młodzieży Demokratycznej, Nr. 1 z lutego 1930 r.).

Stanowisko (nasze) jest oczywiście nieżależne od całego sentymentu, który jako spadkobiercy pokolenia czynnej walki o wolną Polskę czujemy dla wszystkich czynnych niepodległościowców... „Prawem młodości, prawem którego w interesie czystości ideowej młodego pokolenia pod żadnym pozorem, z jakiejkolwiek strony, ograniczać nie wolno, jest niezależność myśli i sądów. Wowczas bowiem tylko można być pewnym, że tak aprobata, jak też krytyka bedą zawsze wyrazem istotnych, własnych przekonań młodzieży, że będą one wnioskami płynącemi wyłącznie z założeń ideowych i postulatów programowych młodych, a nie będą wypływem kombinacyj taktycznych grup partyjnych starszego społeczeństwa. Grupy partyjne starszego społeczeństwa w Polsce, tak współpracy z rządem, jak i opozycyjne są dostatecznie skompromitowane... Ideały młodzieży to spojrzenie na jego przyszłość. To też szkodliwem jest angażowanie młodych w rozgrywki polityczne dnia bieżącego.." („Życie Akademickie", organ Młodzieży Demokratycznej w Warszawie, nr. 4 z 15 listopada 1933 r.).

„Pokolenie przedwojenne nie może zrozumieć Ruchu Młodych. Mówi się o walce o duszę młodego pokolenia. Mówi, że kto zdobędzie młodych ten ugruntuje swoją władzę. Pogląd błędny: młodych nikt nie zdobędzie. Młode pokolenie stanowi zwartą i odrębna masę. Ci, co wychodzą z terenów jego działalnści, nie asymilują wśród ludzi przed-

wojennych. Warunki bytu postawiły przed pokoleniem tamę. Nikt nie oprze swych rządów na młodych. Fala młodego pokolenia przebije tamę i obejmie całe życie narodu. Młodzi sami będą rządzić. Ruch Młodych i Ruch narodowy to jedno. Kto nie myśli tak jak młodzi nie jest narodowcem. Trzeba skończyć z legendą o jakimś Ruchu Starych". (Akademik Polski z 25.II. 1934, str. 1).

„Nie jesteśmy zależni, ani związani z żadną grupą polityczną, z żadną organizacją partyjną.. Rzeczywistość wytypowała nas jako odrębny, samoistny ruch polityczny, należy to stwierdzić z jednoczesnem uświadomieniem sobie zadań i pracy, które z tego tytułu mamy wykonać...' (Państwo Pracy, organ Legjonu Młodych, Nr. 18.III. 1934 r., str. 1).

„Góry wszystkich partyj chcą nas zgnieść, chcą w żelaznej obręczy zamknąć ruchy Młodych, zabijając nasz swobodny rozwój. Gdy tylko dochodzimy do stopnia wysokiego rozrostu, „Góry" partyjne „likwidują" nas jednych po drugich. Zabijają indywidualność, niszczą swobodę przekonań, pracy i czynów. Ale my się nie damy! Wśród Młodych w Polsce „Gleichchaltung" się nie uda! Ruchy młodych są jak wentylatory, które niosą świeży wiew w polskie stęchłe powietrze, którem my nie umiemy oddychać. Nam w Polsce dziś duszno! Niesiemy nową ideę i chcemy nowej pracy. Mamy nową duszę człowieka i chcemy nowego ustroju społeczeństwa. Tylko razem Młodzi, razem do szeregu, a zwyciężymy!". (Myśl Mocarstwowa, Nr. 3 z 19.III. 1934 r. str. 1).

II.

Dwa radykalizmy.

Ostatnio — szczególnie na tle tarć wewnętrznych, które miały miejsce w Legjonie Młodych — coraz wyraźniej występuje drugie zjawisko, które zresztą musiało prędzej czy później się uzewnętrznić.

Wspólne mianowniki światopoglądowe, jakie złączyły młodzież w odcięciu od starego pokolenia, są mianownikami pewnych pojęć formalnych. Treść ich zabarwiona będzie różnorodnie, a w każdym razie dokona się i dokonywa już podział na dwa obozy.

Młodzież jest antyliberalna, dąży do przebudowy, do ustroju planowego, żąda silnego państwa itd. Jest radykalna. Ale gdy np prawicowcy przez walkę z liberalizmem rozumieją walkę z wolnomyślicielstwem i socjalizmem (masonerja i żydzi) oraz z wolnością polityczną jednostki, to lewicowcy rozumieją przez to walkę przedewszystkiem ze swobodą gospodarki indywidualnej, z własnością prywatną środków wytwórczych. Dla jednych przebudowa idzie w kierunku odbudowania systemu cechowego i rozdrobienia wielkiego kapitału, dla drugich — w kierunku oparcia struktury gospodarczej i związki zawodowe i o uspołecznienie, względnie upaństwowienie kapitału. Różnice te będą się coraz silniej uwydatniały, jakkolwiek pojawiać się one będą już na płaszczyźnie nowych — wspólnych pojęć, które ułatwią zrozumienie się; dzięki tej płaszczyźnie wspólnej myślenia odpadnie walka o rzeczy, które są obecnie dla wszystkich młodych same przez się zrozumiałe.

Przeszerogowanie młodzieży dokonywa się w naszych oczach niemal, na tle wydarzeń ostatnich tygodni (utworzenie Obozu Narodowo-Radykalnego, odłamanie się Związku Młodych Narodowców od Stronnictwa Narodowego, antagonizmy grupy prawej i lewej w Legjonie Młodych). Powoli, niezależnie od przedziałów organizacyjnych, tworzy się wielki blok nacjonalistyczny, obejmujący zarówno skrajnych nacjonalistów „integralnych" o podłożu rasistowskiem, jak „nacjonalistów państwowych", o mniej jaskrawem zabarwieniu, bardziej umiarkowanem w stosunku do zadań ogólno-państwowych.

Odłam ten, prawicowy, dążyć będzie do walki o podłożu rasowem, do wyeliminowania jednych mniejszości (Żydzi), a bezwzględnego asymilowania innych (słowiańskie): ideałem jego będzie państwo narodowe — ekskluzywne, mające charakter czynnika całkowicie nadrzędnego wobec narodowo zorganizowanego spłeczeństwa. Własność w swojej istocie nie będzie naruszona, a jedynie rozbita na małe kompleksy gospodarcze, aby móc utworzyć w społeczeństwie wielką ilość małych, drobnych warsztatów pracy. Parcelacja ziemi, walka z dużym kapitałem (spółki akcyjne, domy towarowe itd), walka z maszyna, jako przyczyną kryzysu, podniesienie na wysoki piedestał ideału średniego warsztatu pracy i średnio zamożnej rodziny, usunięce konkurencji żydowskiej — to niektóre cechy, wskazujące na to, że jest to ideologja, której twórcą po największej części jest drobne mieszczaństwo, pozbawiona pracy polska inteligencja, i zubożały średni stan chłopski, czyli ci, którzy te własne dobra utracili wskutek kryzysu, dla których stanowią one niedawno jeszcze używany ideał życia. Powoływanie się na średniowiecze będzie tu bardzo charakterystyczne.

Obóz drugi to obóz młodzieży radykalnej społecznie, obóz lewicy. W odróżnieniu od pojęcia lewicy dawniejszego cechuje sę on tem, że te odłamy, które będą decydowały w życiu Polski, a w każdym razie wybiją swoje piętno, mają podłoże narodowe i wyczucie realnej racji stanu. Czynnik narodowy nie jest oczywiście ujęty rasowo, ani nacjonalistycznie. W najogólniejszym skrócie możnaby określić, że naród pojęty jest nietylko jako grupa o wspólnej przeszłości zbiorowej, o świadomości tej wspólnoty; poza tem pojeciem statycznem — naród traktowany jest jako warsztat ciągłej pracy. Tworzenie kultury i cywilizacji jest miernikiem żywotności narodu i stwierdza, czy przeważają w nim czynniki pozytywne, żywotne, czy destrukcyjne, które bądź dowodzą schyłkowości całego narodu, bądź klasy społecznej, w nim decydującej.

Najpotężniejszą siłą narodu jest wadług tego odłamu nie jego ekskluzywność, lecz ekspansja kulturalna i zdolność chłonna pozytywnych elementów kulury i twórczości ogólnoludzkiej, przetwarzanych przez jego psychikę

Cechą istotną obozu lewicy polskiej to integralne związanie zagadnienia potęgi Polski ze sprawiedliwością społeczną. Są to pojęcia nierozerwalne. Bez sprawiedliwości społecznej potęga Polski — to tylko siła *fizyczna* państwa, administracji, siła, która sama, bez podkładu psychicznego, nie wytrwa na dłuższą metę. Państwo, będąc zewnętrzną formą społeczeństwa, ma być wypływem tych mas, które łożą na jego byt.

Stąd dążeniem lewicy — w pobieżnym skrócie — jest: zmiana ustroju kapitalistycznego na ustrój uspołecznionych środków produkcji, a więc zniesienie własności prywatnej kapitału wytwórczego, zapewnienie przez planową organizację społeczną decydującego

udziału czynnikowi pracy,—racjonalna gospodarka, wszechstronny rozwój produkcji i udostępnienie dóbr cywilizacyjnych dla proletarjatu (rozwój techniki i maszyny), wprowadzenie w życie moralności społecznej, niedozwalającej na wyzysk jednostki i klas, zarówno gospodarczy (obniżanie płac poniżej minimum, pozbawianie pracy), jak polityczny i indywidualny (reforma małżeństwa i rodziny).

Nie są to wykończone programy. Ani po jednej, ani po drugiej stronie. Są to nastawienia, które w istocie rzeczy decydują o ruchach. Treść programową daje nastawienie w zetknięciu się z życiem wobec nakazu pozytywnego działania, realizacji ideologji.

Jak się krystalizować będzie ten podział i jakie formy organizacyjne przybiorą ruchy: lewicy i prawicy, nacjonalistyczny i społeczny, jakie stanowisko zajmą grupy jeszcze niezdecydowane — okaże to przyszłość, bodajże niedaleka.

Kazimierz Zieliński.

PIERWSZY ZLOT STARSZEGO HARCERSTWA

Zlot Starszego Harcerstwa odbędzie się na Huculszczyźnie w okolicy wsi Żabie (ostatnia stacja kol. Worochta) w czasie od 1-go do 17-go sierpnia rb. Przybędą nań Zrzeszenia starszo-harcerskie, instruktorki i instruktorzy, oraz starsze harcerki i starsi harcerze, niezorganizowani w zrzeszenia:

Cel Złotu zawiera się w trzech następujących punktach:

1. wzmożenie pracy starszo-harcerskiej w Związku,
2. przeprowadzenie akcji społecznej na Kresach,
3. stworzenie ścisłej i stałej łączności instruktorów ze starszem Harcerstwem.

Zlot dzielić się będzie na 2 etapy: pierwszy etap od 1-go do 5-go sierpnia, stanowić będą wędrówki po Podolu, Małopolsce Wschodniej i Huculszczyźnie, których główną cechą będzie praca społeczna, drugi etap, od 7-go do 17-go sierpnia wypełniony będzie pracami programowo-metodvcznemi w obozie zlotowym.

Uczestnicy Zlotu winni przybyć, zorganizowani w zespoły (zastępy) i gromady, a nie indywdualnie. Termin dla zgłoszeń: 20 maja. Gromady Zlotowe będą jednostkami całkowicie samowystarczalnemi w zakresie zaopatrzenia technicznego. Komenda Zlotu dostarczać będzie żywność w stanie surowym i takie artykuły, jak drzewo i słoma, których gromady nie będą mogły ze sobą zabrać.

Wędrówki odbywać będą Zespoły na własny koszt, koszt zaś pobytu w obozie zlotowym (10 dni) wyniesie 14 złotych na wyżywienie i 2 zł. na wydatki administracyjne (słoma, drzewo, transporty i t. p.)

Starsze Harcerstwo Zlotem swoim zaznaczy początek nowego etapu swej pracy rozwojowej pod hasłem — siła Harcerstwa spoczywa w sile ruchu starszo-harcerskiego.

Dlatego, aby tem łatwiej i wszechstronniej cel Zlotu zrealizować, Główna Kwatera Harcerek i Harcerzy wezwały wszystkie instruktorki i instruktorów oraz całe Starsze Harcerstwo do jak najliczniejszego udziału w Zlocie, zwracając uwagę, że Zlot ten nie jest jedynie zagadnieniem Starszego Harcerstwa, lecz zagadnieniem całego Związku.

Przeznaczeniem prac programowo-metodycznych w obozie jest wskazanie uczestnikom na możliwości życia i pracy w ośrodkach starszo-harcerskich przez zastosowanie w zajęciach obozowych i wycieczkowych środków i sposobów zajęć w zrzeszeniach.

W pracy programowo-metodycznej w obozie uwzględniony będzie następujący porządek: przed południem odbydwie grupy — żeńska i męska — pracować będą oddzielnie — w zakresie *sprawności*, które sobie zespoły (u druhów) i gromady (u druhen) obiorą; popołudniu praca druhen i druhów odbywać się będzie wspólnie w klubach mieszanych. Uwzględnia się następujące kluby: 1) zawodowe, 2) społeczno-polityczny, 3) zagadnień kobiecych, 4) kulturalny, 5) religijny, 6) filozoficzny. Obok klubów odbywać się będą turnieje (np. turniej zagadnień, poezji, krasomówcy) i „sądy" (np.: nad postaciami lub epizodami historycznemi).

Osobne miejsce przeznaczone będzie dla ćwiczeń i gier polowych — w nich, obok wycieczek, reprezentowany będzie element ruchu, jako sprawdzian siły fizycznej i wyrobienia polowego starszych harcerzy.

K s i ą ż k i

Atlas Organizacyj Społecznych.

pod redakcją Adama Skwarczyńskiego. Wydawnictwo Towarzystwa Kultury i Oświaty. Warszawa 1932 r. in fol. str. 37 1 nlb XVIII tablic.

Po Atlas sięgną wszyscy, którzy w jakiejkolwiek formie współdziałają we współczesnym ruchu społecznym i z konieczności stają wobec zazębiających się organizacyj, nie mając możności zorjentowania się w całokształcie ich działania. Zawarte w Atlasie „najogólniejsze schematy orjentacyjne" o stanie obecnym organizacyj dobrowolnej pracy społecznej w Polsce — jak nazywa je skromnie w przedmowie redaktor Adam Skwarczyński — dają istotnie w lakonicznej formie cenne wyjaśnienia.

O ile jednak zwykłego członka ruchu organizacyjno-społecznego można podejrzewać słusznie o zainteresowanie strukturą, liczebnością, zabarwieniem politycznem organizacyj, ciekawiłaby go także treść t. j. rodzaje i rezultaty działalności.

Komitet Redakcyjny wybrał jednak za punkt obserwacji ruchu społecznego płaszczyznę, znacznie wyższą, niż zainteresowania jednostkowe. „Wszędzie w cywilizowanym świecie państwo się uspołecznia — społeczeństwo zaś się upaństwawia... Ułatwić ten proces, uczynić go bardziej świadomym i planowym... ma wydawnictwo niniejsze. Ma ono jednocześnie uczynić bardziej świadomym drugi proces, idący równolegle. W epoce przemijającej obecnie organizowanie społeczeństwa odbywało sę przedewszystkiem na podstawach partyjno - politycznych... Obecnie w miarę przyżywania się partyjno-politycznej podstawy organizacyjnej, wszędzie — a również i u nas Organizacja społeczna... staje się politycznie coraz bardziej samodzielna, a jej stosunek do państwa coraz bardziej bezpośredni. Otóż ułatwienie orjentacji w rozwoju organizacyj społecznych przysłuży się również i temu procesowi".

W myśl tego założenia organizacje zostały potraktowane „wierzchołkowo", uwzględnione raczej stosunki central, przynależność do nadrzędnych federacyj czy unij — niż przejawy pracy w terenie.

Omawiany zeszyt I. wydawnictwa obejmuje cztery działy: 1) związki zawodowe pracownicze, 2) spółdzielnie, 3) organizacje młodzieży, 4) organizacje w. f. i p. w. W zeszycie drugim przewidziane jest: 5) wychodźtwo, 6) organizacje kulturalno oświatowe, 7) organizacje kobiece.

Uderzający jest oczywiście podział dosyć przypadkowy, w którym nie pomieszczą się liczne organzacje, brak też całkowity pewnych działów (np. pomocy społecznej o ty-

nie charytat.); tłumaczą to wydawcy trudnością zgromadzenia dostatecznych danych i tak mało aktualnych, gdyż przeważnie z 1931 r.

Schematy organizacyj przedstawione są w formie tablic grafcznych i dają jasny obraz strukturalny, lecz wymagają jednocześnie znacznego wysiłku dla zestawienia materjałów, pozwalających na pewne wnioski. Część opisowa, traktowana jako uzupełnienie tablic, podaje przeważnie zarysy rozwojowe poszczególnych organizacyj, zasięg wpływów, ustosunkowanie wobec czynników rządowych i w znacznej mierze ułatwia zrozumienie efektownej, ale nużącej grafiki; z tych względów wydaje się być w wielu punktach zbyt lakoniczna.

Bardzo interesująco wypadł dział pierwszy, ujmujący w całości ruch zawodowy robotników oraz pracowników umysłowych — wydawałoby się — rozległy i rozrośnięty, a obejmujący w sumie — jak wynika z zestawień — zaledwie ok. miljona członków. Stanowi to 1/3 warstwy pracowniczej w Polsce, obliczonej na 3 miljony (z rodzinami ok. 10 milj.). Już te najogólniejsze przytoczone tu cyfry budzą w laiku zdumienie, każą mu zajrzeć do bardziej szczegółowych zestawień, dających obraz ruchu w różnych przekrojach, nasuwających znów wiele nowych spostrzeżeń.

Ciekawy i bliski nam rozdzał „Organizacje młodzieży" obejmuje: A. Młodzież Akademicką, B. Związek Harcerstwa Polskiego, C. Organizacje młodzieży wiejskiej.

Z. H. P. potraktowano tu obszernie, zamieszczając specjalną tablicę struktury organizacyjnej oraz lapidarne, ale trafnie ujmujące charakter pracy, objaśnienie w tekście. Oczywiście, stawiając Związek H. P. na tle ruchu organizacyjnego ogólnopaństwowego, uwzględniono z jednej strony współpracę z władzami szkolnemi oraz w. f. i p. w., z drugiej — wnikliwość organizacji w szerokie warstwy społeczeństwa (różne typy młodzieży, kontakt ze starszem społeczeństwem, współpraca z mniejszościami i z młodzieżą polską zagranicą)), przyczem podkreślono, że „zadaniem Związku jest stanie się organizacją polską w sensie państwowym, a nie narodowym". Słusznie zwrócono jednocześnie uwagę na oparcie pracy na fundamencie samowystarczalności finansowej. Liczby ogólne młodzieży harcerskiej podane wg. stanu na dz. 1.I. 1930. — wobec ogromnego rozrostu organizacji — są odległym anachronizmem i dla zobrazowania obecnej rzeczywistości trzebaby je podnieść przeciętnie o 150%.

Krótką notatkę pomieszczono ponadto w dziale organizacyj W. F. i P. W. wymieniając Z. H. P. jako pierwszy wśród stowarzyszeń, biorących udział w tej akcji, jakkolwiek niepracujący wyłącznie dla tego tylko celu. Zastrzeżenie budzić może stwierdzenie, iż harcerstwo, wyrabiając ogólnie typ człowieka, stanowi „jakgdyby organizację wstępna p. w." (str. 35). Może to być słuszne jedynie dla tych, którzy uważają za możliwe zamknięcie pracy samowychowawczej w jakimkolwiek okresie wstępnym, negując konieczność jej narastaniu przez całe życie.

Bogactwo zagadnień, nasuwających się po przejrzeniu Atlasu zmusza, aby powracać do niego wielokrotnie. Znajdujemy szczegóły wciąż nowe i równolegle potęguje się zainteresowanie. Pewne, ż przez to stajemy się sami bardziej świadomym współczynnikiem ogólnego ruchu organizacyjno-społecznego. *J. L.*

T r e ś ć n u m e r u

Druk numeru ukończono 11 maja 1934
Numer 2 ukaże się dnia 5 czerwca, numer 3 dnia 1 października, numer 4 dnia 1 grudnia.

Cena numeru 1 zł.

Adres Redakcji: Warszawa, ul. Myśliwiecka 3/5.

Wydawca: Naczelnictwo Związku Harcerstwa Polskiego w osobie Marji Uklejskiej.

Pracą Komitetu Redakcyjnego kieruje Marja Uklejska.